Ner 18. Kraków 22 Stycznia — Wtorek Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Luty . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 „ 50

Kraków 21 stycznia.

Odbieramy następujące Sprostowanie:

Szanowna Redakcyo!

Na czele Nru 13 *Czasu* z dnia 16 stycznia r. b. jest umieszczone pismo, w którem JW. hr. Adam Potocki b. poseł chrzanowski oświadcza: „że na „19m posiedzeniu dnia 19 grudnia r. z. złożył „do laski marszałkowskiej następujący wniosek: „Osoby stanu duchownego zawiadujące parafiami, „nie mogą być wybranymi na posłów do Sejmu „krajowego". Dalej donosząc, co się z tym wnioskiem stało, i dla czego tenże nie przyszedł pod rozprawy, oświadcza, że „aby myśl jego nie uległa rozmaitym tłumaczeniom, czuje się znaglony, wkrótce mającemi nastąpić wyborami, nie „odkładać bliższego jej przed krajem wytłomaczenia".

Nie zaprzeczając bynajmniej ojcostwa tej myśli JW. hr. Adamowi Potockiemu b. posłowi chrzanowskiemu, gdy jednak, tak w samym wstępie do powołanego pisma, jako też w dalszem „wytłómaczeniu" znajdują się błędy lub niedokładności, czekałem, czy: sam JW. piszący, lub ktokolwiek z świadomych całej rzeczy błędów nie sprostuje, a niedokładności nie wyjaśni. Wszakże, gdy to do dziś dnia nie nastąpiło, jako jeden z czynników w tej sprawie, czuję się nie tylko uprawnionym, ale nawet obowiązanym znaczniejsze błędy poprawić, a niedokładności również przed krajem, sprostować i objaśnić i mam nadzieję, że szan. Redakcya *Czasu* zechce być sprawiedliwą, do czego ją i Ustawa drukowa obowiązuje, i nie odmówi w swem piśmie miejsca dla następującego sprostowania:

Na samym wstępie, bo w pierwszym wierszu wzmiankowanego pisma hr. Adama Potockiego, raczy sobie czytelnik sprostować pomyłkę, że nie na dniu 19m lecz 24m grudnia r. z. dotyczący wniosek był postawiony.

Mylnem także jest oświadczenie, że „wniosek „nie był wywołany żadnym wypadkiem sejmowym, ani też żadną chwilową okolicznością", albowiem ktokolwiek Sprawozdania stenograficzne galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1866 czytał lub czytać będzie, przekona się, że na 16em posiedzeniu 20go grudnia r. z. przy rozprawach nad reformą składu Sejmu, mianowicie zaś nad zmianą § 3go Statutu kraj. Ordynacyi wyborczej (zob. Spraw. stenog. stron. 243), miałem zaszczyt postawić *poprawki* i *dodatki*, a między innemi, na końcu całego § 3go po ustępie III, gdzie jest wyliczony skład Sejmu czyli liczba posłów, chciałem żeby było dodane: „z których żaden nie może być dusz pasterzem, ani urzędnikiem płatnym „rządowym lub krajowym, musi skończyć 4tą „klasę gimnazyalną i dokładnie umieć ma język „polski lub ruski". Niektóre z tych wniosków podane do poparcia, zyskały takowe. Później dopiero już po dyskusyi nad wnioskami innych posłów zabrał głos poseł JW. hr. Adam Potocki (stron. 248 i dal. Spr. sten.) i po wstępie moich wniosków dotykającym, nie uznał, aby takowe były na czasie. Żądał ich cofnięcia oświadczając, „że jakkolwiek *dziś musiałby głosować przeciwko „wszystkim poprawkom*, to jednak z drugiej strony uznał, „*że między wnioskami jest mianowicie „jeden, z którym się najzupełniej godzę. Mówię tu „o zamierzeniu wykluczenia od wybieralności na „posłów pasterzy dusz. Dodam tylko jeszcze, że „podług regulaminu, gdyby dziś wniosek upadł, „jużby następnie nie mógł być postawiony*" i t. d. Dla czego swoją poprawkę cofnąłem, doczyta się szan. czytelnik na karcie 250 Sprawozdania sten. z tegoż posiedzenia; — dla czego zaś JW. hr. Adam Potocki poseł chrzanowski wtedy poprawce tej był przeciwny, dla czego mogąc ją na posiedzeniu 16ym dnia 20 grudnia *poprzeć* i prawdopodobnie *przeprowadzić*—uznał dopiero w 4 dni później (na 6 dni przed zamknięciem Sejmu, co już wszystkim jako urzędownie ogłoszone na dniu 20 grudnia wiadome było), za stósowne *wniosek swój* (?) postawić tego w *tłómaczeniu swem przed krajem wytłómaczyć* nie raczył.

Karniów 19go stycznia 1867.

Ignacy Lipczyński,
b. poseł krakowski *).

*) Pomyłka w sprostowaniu wytknięta, jest naszą winą. Hr. Potocki przesyłając swoje oświadczenie do ogłoszenia, prosił o dopełnienie daty dnia, w którym się posiedzenie 19te odbyło według stenografów, albowiem dobrze niepamiętał. W pośpiechu wzięliśmy liczbę oznaczającą porządek posiedzenia za datę dnia i wpisaliśmy 19 za 24. Ztąd pomyłka, sądzimy bez znaczenia, bo zawsze poprawka posła krakowskiego postawiona na 16em posiedzeniu, była wcześniejsza, aniżeli wniosek posła chrzanowskiego, złożony na posiedzeniu 19m do laski marszałkowskiej. (P. R. *Czasu*).

Jeżeli polityka okolicznościowa może być w sprawach zewnętrznych niekiedy dogodną, bo obrot tych spraw zawisł najczęściej od zbiegu okoliczności i od wypadków niedających się z góry przewidzieć, to w polityce natomiast wewnętrznej trzeba postępować konsekwentnie raz obraną drogą, trzeba mieć stały systemat wyrobiony, oparty na zasadach niezachwianych i mieć wskazany cel, ku któremu się zmierza. Państwa, które pod tym względem mogły się urządzić stale, nie podlegają łatwo wpływom polityki zewnętrznej i mogą ją prowadzić niezawiśle od zasad, któremi się rządzą u siebie.

W Austryi jednak i we Francyi widzimy codzień nowe experimenta organizacyjne, a zawsze za pobudką wypadków zewnętrznych. Konstytucya francuska napróżno czeka zapowiedzianego uwieńczenia dzieła i dotychczas jest ciągle utworem tymczasowości, a zamiast być wyrazem politycznych potrzeb narodu i kodeksem jego praw wywalczonych, jest tylko politycznym tłumaczem mechanizmu administracyjnego, a przeto podległym tym wszystkim przypadłościom, jakie przechodzi machina rządowa. Zmiany konstytucyi nie są we Francyi następstwami rozwoju społecznego, lecz chwilowej okoliczności wynikiem, owszem kombinacyi, mającej ułatwić dopięcie na razie jakiego celu rządowego. Dla tego nikt nie przywięzuje wagi do konstytucyi francuskiej, uważając ją za narzędzie władzy. A jednak konstytucya jest ustawą kardynalną, obejmującą w sobie warunki kontraktu między rządzącymi a rządzonymi, a przeto jedną z podstaw monarchii, jedną z rękojmi tronu. Utrwalenie konstytucyi daje trwałość instytucyom, a tronowi legitymizm. Dawnaż to dynastya panująca dziś w Anglii? Legitymizm jej nie historyczną ma podstawę, lecz konstytucyjną. W Szwecyi, w Belgii panują dynastye całkiem nowe, a gdzież legalność ich, jeśli nie w kontrakcie z narodem, to jest w konstytucyi? Cesarstwo we Francyi niema dotychczas stałej konstytucyi i to jedną z największych przyczyn słabości Francyi. Każda zamierzona w tej konstytucyi zmiana, to jakby dowód jej chwiejności, a zarazem dowód, że podwaliny tronu potrzebują jakiejś naprawy.

Innego rodzaju, ale w tym samym charakterze odbywa Austrya przeobrażenia wewnętrzne, zawsze pod wpływem przyczyn od niej niezawisłych; a przeto wszelkie zmiany, jakie w swoim organizmie przechodzi, zamiast coby były wynikiem pojęcia i zrozumienia natury tego państwa i jego składu, stosować się muszą do chwilowych i przemiennych okoliczności. Ze zmianą ich znika poczucie konieczności tego co zrobiono i nowe experimenta przesiębrane, do nowego położenia są stosowane. W tem leży przyczyna słabości państwa, bo chwiejności podstaw jego organizacyi. Jedyną spójnią, jaka Austryę trzyma, jest tron, idea legitymistyczna, tudzież uczucie potrzeby politycznej zachowania całości monarchii, jako idea konserwatywna. Nie można atoli zataić, że ta druga o tyle słabnie, o ile brak stanowczego urządzenia państwa opartego na naturalnym składzie jego cząstek, oswaja z myślą szukania punktu parcia zewnątrz monarchii. Pangermańskie i pansłowiańskie doktryny znajdują najwięcej dla siebie żywiołu w tem, że charakterowi monarchii nie odpowiada jej konstytucya.

W innych państwach zmiany i reformy idą w jednym i jednostajnym kierunku, a zboczeń chwilowych od takowego nie liczymy tu wcale, bo te są wyjątkowe. Prusy i Rosya konsekwentnemi są w swojej polityce wewnętrznej, a przeto tak nawet wielkie zmiany zaszłe w tych państwach, jak zaprowadzenie w Prusiech systemu reprezentacyjnego a w Rosyi uwłaszczenie, odbyły się naturalnym biegiem rzeczy bez zachwiania posad państwa.

Właśnie w epoce tak stanowczych wypadków, jakiemi były: tworzenie się państwa włoskiego, powstanie polskie, wojna prusko-austryacka, i jakiemi są ruchy na Wschodzie, Francya nie jest wewnątrz ukonsolidowaną, Austrya zaś ciągłe przebywa próby różnorodnych systematów rządowych i organicznych urządzeń.

Nie wskazujemy tu, co robić należy, lecz przedstawiamy jakie jest położenie obecne. Wpływ tego stanu rzeczy na ogólny bieg polityki państw europejskich daje się spostrzegać w każdej kwestyi. Państwa mające ważne interesa do obrony nad Wisłą i u dolnego Dunaju niezdolne były rozwinąć sił swoich, będąc w nieustającym procesie wewnętrznego urządzania się. Francya nie znalazła jeszcze ostatniego słowa do pogodzenia cesarstwa z wolnością; Austrya do pogodzenia jedności państwa z różnorodnością ludów ją składających. A wśród tego Rosya zgniotła Polskę, Prusy zawładnęły Niemcami, a u dolnego Dunaju osiedliła się dynastya Hohenzollernów; zarówno Francyi i i Austryi nieprzyjazna; Anglia zaś szuka zawczasu w tem nowem położeniu dla siebie korzyści, by wyprzeć na Wschodzie wpływ francuski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wadowice 16 stycznia.

Przez hr. Adama Potockiego na 19 posiedzeniu Sejmu krajowego r. z. postawiony wniosek:

„Osoby stanu duchownego zawiadujące parafiami nie mogą być wybranemi na posłów do Sejmu krajowego", — wielu z naszych posłów, szczególnie z miast i większych posiadłości mocno ucieszył, ale też znowu wielu innych boleśnie dotknął, i dał im wiele, bardzo wiele do myślenia, co rzeczywiście spowodować mogło taką znakomitość, jak hr. Adam Potocki w naszem teraźniejszem społeczeństwie polskiem, do postawienia tak dorywczo wniosku najważniejszego i najtrudniejszego, a przytem najdrażliwszego z wszystkich w naszym Sejmie dotychczas podniesionych, i wywoływania nad nim dyskusyi w dzisiejszych właśnie czasach.

W nadziei, że Szanowna Redakcya już dla swoich zasad szanując i w prost przeciwną opinię z kraju, z równą bezstronnością i moje uwagi nad tem wnioskiem umieści gdziekolwiek w swoim dzienniku, pospieszam z odpowiedzią b. szanownemu posłowi Krzeszowickiemu, i byłemu mojemu koledze sejmowemu.

W swojej korespondencyi w *Czasie* w Nr 13 b. r. w wstępnym artykule umieszczonej, szanowny b. poseł jakoby usprawiedliwiając przed publicznością polską swój wniosek o odmówienie ks. proboszczom prawa wybieralności na posłów do Sejmu krajowego, twierdzi, że życie i walki parlamentarne nie odpowiadają spokojnemu i wysokiemu powołaniu duchownych; że z powodu dłuższego oddalenia się proboszczów od pełnienia ich najgłówniejszych i najpierwszych obowiązków, ponoszą parafianie moralny uszczerbek; nareszcie, że kapłan zamieniający swój stosunek właściwy pasterza dusz, na stosunek kandydata względem swoich wyborców, schodzi i schodzić musi z swojego szczytnego i bezinteresownego stanowiska kapłańskiego.

Słowem szanowny b. poseł chciał powiedzieć: kapłanie! a jak zwykle inni teraźniejszych postępowych wyobrażeń ludzie mówią: popie! nie mieszaj się do polityki, pilnuj sobie swojego kościoła. I widziałem też, jak z przyjaznemi oświadczeniami względem tego wniosku otaczali szanownego b posła wiejskiego, b. posłowie: Lipczyński, Wolny, Rodakowski, Ziemiałkowski i inni im podobni. I pomiędzy nieprzyjaciołmi naszego kościoła katolickiego, a w szczególności między Rosyanami musiał ten wniosek zrobić dobre wrażenie. Bo przecież wiadomą jest rzeczą, iż Włochy chcą odebrać Głowie kościoła katolickiego władzę świecką, prześladują, więżą i wyganiają sługi jego, usprawiedliwiając się, iż księża do spraw świeckich mieszać się nie powinni. A cóż innego Rosya mówi, prześladując, więżąc, wyganiając naszych księży, zabierając kościoły i ich dobra, starając się takiemi środkami wytępić w nas katolicyzm, a z nim i polską narodowość? Boże mnie zachowaj, abym szanownego b. posła przesądzał o podobne złe zamiary, ale zawsze mojem zdaniem, nie zgłębił on należycie owej wielkiej myśli, którą chciał przez Sejm urzeczywistnić.

Ten wniosek niezawodnie także bardzo podchlebia owym fałszywym teraźniejszym postępowcom, demokratom, których najgłówniejszą cechą jest indiferentyzm religijny i lekceważenie, starganie w narodzie polskim wszelkiej spójni katolicko-religijnej, a zastąpienie jej zasadą narodowości, i tym celem dążność do kościoła narodowego, któren właśnie Rosya chce zaprowadzić w prowincyach polskich, bo jest przeświadczoną, że z kościoła Narodowego bliżej do Petersburga jak do Rzymu.

Obojętność religijną, ignorowanie i upośledzanie sług kościoła i ich stanowiska w naszych czasach, skreślił nam wieszczem duchem Garczyński w swojej nieboskiej Komedyi; gdzie hr. NN. główna osoba poematu, zwołuje księdza do swojego domu, aby mu syna ochrzcił, ten przychodzi, spełnia obrządek, i zostaje całkiem nieuważany w kąciku, podczas, gdy reszta gości się wesoło bawi i biesiaduje.

Ale też za to ów syn nie może poźniej pacierza zmówić nad grobem swojej matki, bo mu fantastyczne widma cisną się w myśl.

Jeżeli się nie mylę, szanowny poseł pochwycił bardzo skwapliwie list pasterski teraźniejszego Arcybiskupa Poznańskiego, w którym wzywa swoich księży, aby się wstrzymali od wszelkich agitacyi przy wyborach posłów na sejm berliński. Ale chociaż tam inne stanowisko naszych ks. katolickich naprzeciw panującego protestantyzmu, to przecież ani rząd pruski, ani Arcybiskup polski nie ważyli się ustawą odjąć księżom katolickim owego prawa obywatelskiego do udziału w wyborze i głosowaniu na posła krajowego. Jeżeli obowiązkiem jest naszych księży katolickich umoralniać i ubogobojniać nasz lud; to znowu obowiązkiem jest obywateli wiejskich, ślachty, uślachetniać i uczyć ten nasz lud cnót obywatelskich. Czy nasi obywatele większych posiadłości szczególnie wschodniej Galicyi pełnią ten obowiązek, skoro nawet nic wspólnego nie chcą mieć z tym naszym ludem? bo to, ich zdaniem, krępowałoby ich osobistą wolność i swobodę.

Jeżeli zaś szanowny b. poseł sądzi, iż przez odebranie owego prawa obywatelskiego proboszczom, Sejm galicyjski pozbędzie się księży ruskich, to jednak spodziewam się, że on sam nie wierzy, iżbyśmy się tym sposobem pozbyli kwestyi ruskiej

Mojem zdaniem nierównie lepiej, że ona traktuje się w Sejmie przez ludzi inteligencyi z powagą i godnością, jak żeby roznamiętniała się po całym kraju.

Odjęcie księżom tego prawa, byłoby ich pokrzywdzeniem, poniżeniem sług kościoła katolickiego wobec narodu polskiego. Staramy się o inteligencyę na posłów do Sejmu, czyż księża, kończący tyle lat nauk, mogą być mniejszą inteligencyą, od materyalistów lub dzierżawców dóbr ziemskich?

Szanowny b. poseł chce wyrugować z Sejmu naszego proboszczów, ale rzecz szczególna, że nasz Sejm w przebiegły bardzo sposób wyzbył się z Sejmu siedmiu do ośmiu biskupów arcybiskupów naszego kościoła i pozbawił kraj pięć pewnych głosów polskich w naszym Sejmie, podczas gdy równocześnie tak namiętnie ubiegał się o nabycie dziewięciu głosów miejskich z Galicyi.

Mimowolnie upatruję tu niejakie powinowactwo między wnioskiem szanownego b. posła, a byłego posła Bocheńskiego wnioskiem: iżby na reparacye kościołów i budynków kościelnych nie wkładać żadnego obowiązku prawnego na parafian, bo jak się księża będą im dobrze zasługiwać, to im parafianie na kościół i na budynki plebańskie sami z własnej chęci dawać będą.

Kto zna historyę polskiego narodu, ten wie, że duchowieństwo polskie brało zawsze udział w wszystkich najważniejszych sprawach publicznych, że zasiadali na sejmach, posłowali do obcych dworów, że władza duchownych tak była zrosłą i zbliżoną z władzą świecką, iż podczas bezkrólewia, prymas arcybiskup gnieźnieński, posiadał władzę królewską wykonywał ją zawsze najpierwej i najzbawienniej dla kraju i kościoła. Nikomu w tenczas na myśl nieprzyszło, iżby księżom odjąć to prawo, bo to nie zgadza się z ich powołaniem kapłańskiem. Czy dzisiaj tak się serca i pojęcia nasze zmieniły, że to, co dawniej było dobre, dzisiaj jest złem i szkodliwem?

Wszakże nasi księża rz. katoliccy nie ubiegają się o krzesła poselskie, bo nie są tak próżni, aby uganiali się o godności, których obowiązkom podołaćby nie mogli. Ale jeżeli im nasz lud zaufa więcej jak komu innemu, jeżeli którego z nich chce sobie wybrać na posła, czyż im nie wolno będzie i muszą właściciela dóbr ziemskich lub przynajmniej z pomiędzy siebie chłopa obierać sobie na posła?

Gdzie szanowny były poseł dostrzegł ten moralny uszczerbek dla parafian, jeżeli ich proboszcz będąc posłem krajowym, przez niejaki czas jest w miejscu nieobecnym? A czy szanowny b. poseł nie widzi znowu wielkich korzyści dla tych parafian, jeżeli ich proboszcz pracując w sejmie w sprawach krajowych, stykając się z wyborową inteligencyą kraju, zamieniąc z nią swoje myśli przyjedzie wykształceńszy do swojej parafii?

Zbyt wiele dałoby się jeszcze przeciw wnioskowi szanownego posła hr. Adama Potockiego powiedzieć, sądzę jednak, iż swoją powyż wspomnioną korespondencyą wywołał dyskusyą w kraju, obudzi myśli i sprowadzi refleksyę. Zawsze jednak będzie to z pożytkiem dla kraju, jeżeli ta myśl hr. Potockiego będzie spokojnie, zwolna i należycie w kraju rozbieraną i ocenioną.

Ludwik Kapiszewski.

Lwów 16 stycznia.

+ Jeżeli w jednym z poprzedzających listów mówiąc o wyborach powiedziałem, że byłoby pożądanem, aby względy osobistości były uważane za rzecz podrzędną a wzgląd na zdolności i zasady przeważał, to przecież nie powiedziałem tego w myśli, aby ten wzgląd na osobistości nie był nader ważnym, tylko, aby agitacya nie podnosiła się pod sztandarami jednostek ale pod sztandarami zasad. Kraj nasz nie obfituje zbytnie w ludzi zdolnych, aby się opinia nie miała bardzo troszczyć o imiona przyszłych posłów, bo każda zapomniana zdolność byłaby wielką stratą dla przyszłego składu sejmu, a przeto i dla kraju.

Przeszłe wybory z okręgów dworskich i miejskich były niemal przeprowadzone pod hasłem: że wszystko jedno czy Paweł czy Gaweł byle był z grona obywatelskiego. Niezaprzeczenie, że pod względem dobrych chęci wszystko jedno, czy Paweł czy Gaweł — a po ubiegłej kadencyi można śmiało przyznać, że żaden z posłów tych kuryj nie był szkodliwym; ale, czy wszyscy byli użytecznemi, to inne pytanie. Powołani do życia konstytucyjnego nie znaliśmy ani sił, jakie posiadamy, ani pola działania, jakie nam się otwierało; gwarancya charakteru, dobre obywatelskie imię było jedyną kwalifikacyą, jakiej pierwotnie wymagano. Dzisiaj po wypróbowaniu sił kraj łatwiej może ocenić, kim się ma posługiwać. Interes, jaki kraj mieć może co do osobistości przyszłych posłów, leży nie w tem, aby się miał obawiać, że mu szkodliwych narzucą, bo tych oprócz znanego nienawistnego stronnictwa z dzisiejszem usposobieniem opinii wyprowadzić byłoby trudno, ale powinien czuwać i strzedz pilnie, iżby mu potrzebnych nie opuszczono.

Z tego jedynie względu żałować przychodzi, że komitety przedwyborcze rozsyłając po kraju listy kandydatów przez siebie proponowanych nie uznały za potrzebne i drogą publicystyczną dać te imiona do wiadomości powszechnej. Pojmujemy, że wiele względów od tego kroku odwodzić musiało: wzgląd na pewną drażliwość, jaką kandydatura jeszcze u nas poniekąd wzbudza; zasada, aby niekrępować agitacyi w powiatach itp. Mnie się jednak zdaje, że jawność ogłoszenia listy wobec kraju całego dozwalałaby właśnie komitetom większy wywierać nacisk. Byłoby to odwołaniem się do opinii całego kraju, miasto pojedynczych powiatów; solidarnie też kraj interesowałby się każdym poszczególnym wyborem, bo poseł ma być reprezentantem całego kraju a nie wyłącznie swojej okolicy, lub swoich wyborców, jak to już nie raz w Izbie powtórzono.

Gdyby była ogłoszona taka lista proponowanych przez komitet kandydatów, odważyłbym się z naszej strony nie ujemne ale dodatnie poczynić uwagi, nie krytykować składu proponowanego ale przypomnieć kilka imion, którychbym tam nie znalazł, lub podnieść znaczenie kilku postawionych kandydatur. Bez tej jawności ze strony komitetów trudną jest rola publicystyki na chybił trafił wypisywać nazwiska, nie wiedząc czy komitet je pominął lub gdzie je postawił.

Z Sandeckiego 17 stycznia.

(*Z. P.*) III. Przebiegłszy w drugim (II) liście ewentualności wszelkie sprzeciwiające się dualizmowi, pozostaje mi wskazać jedynie możebną organizacyę tej monarchii, niezbędnéj w składzie państw europejskich, organizacyę zadawalającą własne jéj kraje, umożebniającą łączność z odrębnem Królestwem węgierskiem, otwierającą jéj polityczną przyszłość. Bo z jednéj strony stałaby się monarchia naturalnym spadkobiercą rozkładającego się na drobne królestwa Państwa tureckiego, daléj dzielną zaporą dla Rosyi w dążnościach panslawistycznych, i mogłaby w przyszłości naprawić zamach polityczny zeszłego stólecia na narodzie polskim dokonany, przyczyniając się do wskrzeszenia go w warunkach możliwego bytu politycznego. Ustaleniem zaś swojem w środkowéj Europie, przyczyniłaby się do zabezpieczenia tejże przeciw pospólnemu zapanowaniu w niéj germanizmu z panslawizmem sprzymierzonemu.

Tą nateraz organizacyą wedle mego widzenia byłoby złożenie z odrębnych królestw, państwo austryackie składających, Związku państw *(Staatenbund)*. Przez tę organizacyą Austrya dzisiejsza stanowiłaby cztery osobne królestwa a mianowicie:

1) Królestwo węgierskie wraz z krajami do korony węgierskiéj należącemi; 2) królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, Księstwem Zatorskim i Oświęcimskiem i Śląskiem Austryackiem; 3) Królestwo Austryackie wraz z Styryą, Karyntyą, Istryą i Tyrolem; 4) Królestwo Czeskie wraz z margrabstwem Morawskiem [1]). Każde z tych pojedynczych królestw posiada wszelkie warunki do tworzenia samodzielnego państwa potrzebne. Każde królestwo pragnie nietylko swą narodowość utrzymać ale na podstawie jéj daléj się rozwijać. Pojedynczo czują się zaś za słabe, aby w pośród wielkich państw samoistnie się utrzymać, słabość każdego z nich wymaga wzajemnej pomocy, a ta potrzeba stanowić może nierozerwaną spójnią między niemi. Cóż więc naturalniejszego jak Związek taki na samorodnym ich bycie ustalony na odrębnem odpowiedniem narodowościom usposobieniu, skłonnościach, a nawet wadach i przymiotach szczepowych oparty, a rządzący się autonomicznie pod względem prawodawczym i administracyjnym? Za modłę związku takiego przyswoićby sobie można zasadnicze ustawy związku szwajcarskiego lub Zjednoczonych Stanów Ameryki. Gdy zaś obyczaje, usposobienia społeczeństwa europejskiego bezsprzecznie wymagają formy rządu monarchiczno-konstytucyjnego, i forma ta przez najznakomitszych ludzi stanu i pisarzów politycznych za najdoskonalszy w Europie uznaną została, z téj strony związek takowy w Austryi bardzo w szczęśliwem znajduje się położeniu, posiadając dynastyę najstarszą w Europie. Niezawodnie Węgry nie sprzeciwiałyby się tworzyć składowéj części takiego związku porównie zresztą związku wysłanników swoich na wspólnych kongres posyłać, a każde z tych królestw chętnieby ustawom kongresu ogół interesów na celu mającym ulegało. W razie zaś oporu jednego z nich egzekucya związkowa łatwą do przeprowadzeniaby była. Wiedeń ta już zorganizowana stolica stałaby się ogniskiem naturalnym związku, pozostałaby nadal siedzibą wspólnego monarchy. A jeżeli dla zazdrości językowéj żadne z narzeczy związku za język urzędowy przyjętymby nie był, to język neutralny a prawie kosmopolityczny narzeczem wspólnem mógłby być obrany. W takim razie wznioślejszego trudno narysować położenia dla Galicyi, jak z zachowaniem jéj samodzielności, odpowiedniem wszelkim wymaganiom narodowo-państwowym, należenie do związku państw wolnych i monarchiczno-konstytucyjnych. Drobne państwa w skład cesarstwa tureckiego wchodzące po jego upadku, całkiem oswobodzone, słabemi się poczują do tworzenia samoistnych całości, a przecież w swych narodowościach dosyć są rozwinięte, aby odrębność swoją utrzymać chętnie przy zdarzonéj sposobności połączą się ze silnem już istniejącem państwem austryackiem, zrzekając się efemerycznego teraźniejszego na pół samoistnego bytu, do otrzymania którego dzisiaj już pod protekcyą potężnych sąsiadów udawać się muszą. Czyliż państwo związkowe mające morza i ujścia Dunaju na swoje usługi może się lękać napadu Rosyi lub Germanów? Nie powstałożby w tym razie jak jeden mąż pod wspólną chorągwią, w obronie swéj niepodległości? Czyliż panslawizm ta zmora Europy nie odniesie ciosu przez układ takiego związku? Możeż Rosya w imię barbarzystwa absolutyzmu i niewoli pokusić się choćby pospołu z germanizmem o zawładnienie Europy, „która myśl na dnie jéj polityki leży" wobec podobnego związku państw w środku Europy? Czyliż związek państw pełen żywotności i siły naturalnéj nie będzie upragnionym sprzymierzeńcem dla Zachodu, któremu w własnem bezpieczeństwie germanizm z panslawizmem dzisiaj zagraża? Czyliż Francya nie będzie się ubiegać o przymierze ze związkiem, naturalnym jéj sprzymierzeńcem, do urzeczywistnienia od wieków narysowanéj polityki francuskiéj nabycia naturalnych granic i utrwalenia swego wpływu nad szczepami romańskiemi?

[1]) Sz. autor zdaje się wchodzić w myśl systematu znanego podziału na grupy. Co się zaś tyczy królestw pod berłem Austryi połączonych, myśl tę stawialiśmy zaraz po traktacie pragskim. Patrz *Czas* 7go września r. z. Nr. 203. (*P. R. Cz.*)

Czyli Zachód na wolności polityczuéj oparty położywszy sobie za zadanie dla utrzymania własnego oswobodzenie narodowości i zaprowadzenie w Europie wolności politycznéj nie poda ręki Związkowi państw, któren jedynie na tych podstawach istnieć może i potęgę swoją rozwijać? Zawiązek związku państw austryackich pod zasłoną całego Zachodu a szczególniéj potężnéj Francyi bezpiecznie zorganizować się może, a jeżeliby Rosya wraz z Prusami targnęły się przeszkodzić zrealizowaniu téj myśli i nastawały na byt jego, znajdą przeciw sobie koalicyą całego Zachodu, bo obalona dzisiaj równowaga europejska wobec rozstroju krajów w środku i na wschodzie Europy leżących, niechybnieby zrodziła uniwersalne wszechwładztwo germanizmu z panslawizmem.

Wielką trudność w organizowaniu stałem krajów monarchii przedstawia zastraszający stan finansow Austryi, ale jeżeli zawilsze bez porównania rozwiązanie bytu politycznego staje się na téj drodze możebnem, po roztrząśnieniu wad w zarządzie finansowym tem łatwiéj da się znaleźć sposób ich ratowania, jak skoro państwo z natury swojéj we wszystkie żywioły bogactwa opływające prawie z niewiadomości kierownictwa w ten stan opłakany chwilowo popadło.

Za śmiało może tłómaczę sobie cel zgromadzenia w Wiedniu, za obszernie pojmuję wytknięty plan organizacyjny państwa, ale przekonany jestem, że jeżeli zgromadzenie powołane szczerze ożywione będzie zapałem patryotycznym i zgodnie podążać zechce do stałego, trwałego ustalenia monarchii, wszelką podporę w koronie i jéj doradcach napotka, a obywatelom państwa austryackiego zapewni byt spokojny, swobodny, szczęśliwy a ich różnorodnym życzeniom odpowiedni.

Wiedeń 19 stycznia.

— *r.* Od chwili otwarcia izb bawarskich, zabiegi owego stronnictwa w Monachium, które jest za oparciem się o Prusy, są niesłychanie gorliwemi, stokroć gorliwszemi, niż może to być pożądanem dla Austryi. Rządowi cesarskiemu bardzo wiele przecież na tem zależy, aby zapobiedz, dopókąd tylko można, poddaniu państw południowo-niemieckich pod hegemonię pruską i niedopuszczać, dopókąd to tylko będzie możliwem, aby posterunki pruskie stanęły pod bramami Bregencyi, Kufsteinu i Salcburga. P. Beust obejmując tekę ministerstwa spraw zagranicznych, jasny miał w tym względzie pogląd i dopiero niefortunna — ze stanowiska niemieckiego — polityka wewnętrzna popchnęła go w przeciwnym kierunku. Dziś bowiem, w chwili, w której kraje koronne niemieckie w interesie swej narodowości stanęły w opozycyi przeciw rządowi, nie można pomyśleć o taktyce, której podstawa spoczywałaby przedewszystkiem na tak zwanych „zdobyczach moralnych“. Nie pozostaje więc rządowi cesarskiemu nic innego, jak w roli obojętnego widza przypatrywać się z rezygnacyą temu, co się dzieje nad Nekarem i Izerą, być niemym świadkiem przewagi, którą sobie partya Gotajska powoli zdobywa.

Lewica Izby deputowanych sejmu bawarskiego ma nadzieję, że głównym punktom swego programatu zdobędzie miejsce w adresie, ile, że nowy prezes Rady ministrów ks. Hohenlohe wcale tym punktom nie ma być przeciwnym, a jego opinia pozyska dla nich całe stronnictwo rządowe. Za owemi punktami mającemi znaleść pomieszczenie w adresie, podążą w trop różne wnioski, które objawom w adresie zawartym nadadzą praktyczny wyraz. I tak mówią, iż bez żadnych ogródek postawionym będzie wniosek względem skojarzenia się ze związkiem północnym, o ile sojusz takowy w danych stosunkach jest możliwem, z tym dodatkiem, aby, gdyby wstąpienie do związku nie mogło być wyjednanem, przynajmniej konwencya wojskowa zawartą została. Dla tego dodatkowego wniosku lewica pozyskała już podobno większość członków Izby. Hasłem tego stronnictwa jest, aby ministrowi wojny nie przyznać żadnego kredytu, dopókąd kroki wiodące do zawarcia konwencyi militarnej z Prusami podjętemi nie zostaną, a system militarny bawarski nie zostanie zreformowanym na modłę pruskiego. Tylko na zmiany w uzbrojeniu artyleryi i piechoty odpowiednie uzbrojeniu tych broni w wojsku pruskim, nie zaś na inne eksperymenta, lewica chce dać pieniędzy. Wiadomo, iż z podobnemi wnioskami występowano już w przeszłej jesiennej kadencyi sejmu, ale wówczas rozbiły się one o opór ministerstwa i ministeryalnej Izby wyższej. Dziś ministerstwo bardzo zbliżyło się do lewicy, a za tem poszło, że i opór izby wyższej kruszeje.

Wypadki te w Bawaryi są ważnem do Austryi ostrzeżeniem. Jeżeli nie skorzysta z ostatniej chwili, w której Prusy nie przekroczyły jeszcze linii Menu, podpisze może wyrok swej zagłady (?).

Paryż 17 stycznia.

Onegdaj wytoczyła się przed trybunałem handlowym sprawa między Syndykiem upadłości dziennika *Nation* a p. Czyczerynem, radcą ambasady rosyjskiej. Adwokat Syndyka wyłożył, że r. 1863 p. Czyczeryn dał p. Leonsowi Dupont 40,000 fr. na kupienie *Nation*, i że zawarł z nim kontrakt, na mocy którego za 12,000 fr. rocznej płacy i 10,000 fr. dodatku miesięcznego na koszta dziennika, Dupont obowiązał się pisać za Rosyą a przeciw Polsce. Aby jednak otrzymać upoważnienie rządu, który by go nie dał wiedząc o kontrakcie, użyto jakiegoś pana Laserre i pozoru, że ten ostatni miał potrzebę bronienia interesów francuzkich w Brazylii. Jeden artykuł kontraktu zgubił Czyczeryna, warował bowiem, że w razie przewyżki przychodów, takowa miała być jemu płaconą. Adwokat Syndyka widział w tem operacyą handlową i zażądał skazania Czyczeryna na zapłatę deficytu upadłości w ilości 175,000 franków. Sąd handlowy przyznał słuszność Syndykowi, pomimo zarzutów obrońcy obżałowanego, który twierdził, że charakter dyplomatyczny Czyczeryna uwalniał go z pod juryzdykcyi francuskiej. Proces ten sprawił tu wrażenie tem większe, że domyślano się, iż baron Budberg musiał robić różne kroki, aby go powstrzymać. Pomimo tego procesu, p. Leons Dupont pisze kronikę polityczną w *Revue Contemporaine* wydawanem przez de Calonne. Sprzedajność pióra przestała być już hańbiącą.

Wczoraj odbył się w Tulierach pierwszy bal, na którym każdy miał sposobność przekonać się, iż Cesarz jest zdrów. Fizognomia tego balu była nieco inną od dawnych. Goście nie mieli tak pogodnego czoła, zajęcie polityczne malowało się na wielu obliczach. Pogłoska o pochodzie wojsk rosyjskich i austryackich ku Galicyi, połączona z komentarzem *Gazety Moskiewskiej*, dostarczała wątku wielu rozmowom. W rozmowach Cesarza z ambasadorami nie miało być nic bardzo wydatnego, choć przyjęcie jen. Dix cechowało się pewną pokaźnością. Osłodą tego balu, większą niż torty i cukierki, była wiadomość, iż 946 żołnierzy wróciło już z Mexyku do St. Nazaire. Zapewnie każdy przybywający parowiec przywiezie tyleż ludzi. Resztę zabierze wielka flota. Cesarz bawił na balu do wpół do dwunastej. Cesarzowa pozostała nieco dłużej. Od powrotu z Compiègne Cesarstwo pokazują się często na ulicach i w teatrach. Cesarz poluje raz na tydzień. Onegdaj udał się znowu do margr. Moustier i z godzinę z nim pracował.

P. de la Gueronnière, który nie ukrywa w *La France*, iż umysły są mocno zajęte we Francyi, radzi nie pokazywać słabości lub zuchwalstwa. Według niego, należy poprzestać na obserwacyi tego co się dzieje. Na wyspie Kandyi Rosya stara się podtrzymać powstańców do wiosny, w nadziei, iż wówczas może się sprawa wschodnia wytoczyć. Nie potwierdza się wiadomość podana w *Liberté*, aby Garibaldi miał udać się na Kandyę. Turcya słucha rad Francyi i ściąga wojska z Serbii. Postanowiła także, na żądanie margr. Moustier, przyjmować ambasadorów z uroczystością, podobnie jak pana Bourée, a w Stambule jest tylko dwóch ambasadorów: francuski i angielski. Margr. Moustier ma nadzieję, że ta forma przyjęcia—a na Wschodzie forma wiele znaczy—przyczyni się do osłabienia wpływu pełnomocnika rosyjskiego. Przejazd lorda Russella i p. Gladstona przez Paryż nie będzie może bez wpływu na politykę wschodnią. *France* zapewnia, że królowa Wiktorya jadąc tego lata do Niemiec, przybędzie na wystawę do Paryża i zabawi tu incognito przez dni kilka. Według dzisiejszych wiadomości, lorda Cowley ma zastąpić w Paryżu lord Napier, obecnie ambasador w Berlinie, ten sam, który r. 1863 był ambasadorem w Petersburgu.

Polemika o Prusy, ożywiona przez p. Quinet, nie ustaje. Na zarzut, że pomimo obietnicy, Prusy nie zwracają duńskiej części Szlezwiku, *Siecle* zapewnia w długim artykule, że nie ma w tem niebezpieczeństwa, że właśnie zebranie parlamentu niemieckiego wykaże słabość Prus. Toż samo mniej więcej wykłada *Opinion Nationale*. Oba te dzienniki nie dzielą zdania p. Forcade obżałowionego w *Revue des deux Mondes*, i sądzą, że Prusy będą musiały stanąć po stronie Francyi.

Reorganizacya armii odbywa się literalnie w całej Europie. Projekt reorganizacyi francuskiej będzie rozebrany w końcu miesiąca przez wszystkie sekcye Rady Stanu.

Na wczorajszym balu Tuleryjskim mówiono znowu o zmianie ministeryum, ale mało kto temu uwierzył.

Wielkie śniegi spadły w całej Francyi. Komunikacye niektórych dróg żelaznych zostały przerwane. Drogość chleba doszła zdaje się do *maximum*. Dla ożywienia handlu i dania ludowi zarobku, Cesarz polecił wszystkiem dygnitarzom dawać bale. Giełda dobrze stoi. Gotówki jest pod dostatkiem pomimo zakupywania zboża za granicą.

Kraków 21 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 12 b. m. N. Pan udzielił hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, hr. Alfredowi Potockiemu, Ludwikowi Skrzyńskiemu i Józefowi Koliszerowi koncesyi do zebrania towarzystwa akcyjnego, celem założenia banku hipotecznego w Galicyi.

N. fr. Presse przynosi list ze Lwowa, który zawiera w sobie oraz pismo Arcybiskupa grecko katolickiego X. Litwinowicza do Namiestnictwa w sprawie przenoszenia się księży unickich do Królestwa Polskiego. Podajemy list ten w całości jak następuje:

Nie małe zdziwienie sprawia w tutejszych kołach ruskich zachowanie się metropolity Litwinowicza, którego one uważały dotąd, jak wiadomo, za swego przewodnika. Kierownicy stronnictwa ruskiego, jak również organ ich *Słowo* (widocznie mówi tu korespondent o tem tylko stronnictwie między Rusinami, które jest przez *Słowo* reprezentowane. *Red. Cz.*), zajmują się na wielkie rozmiary wysyłką młodszych księży ruskich i kandydatów stanu nauczycielskiego do Polski rosyjskiej, gdzie ci wstępują w służbę rosyjską. Mniemano powszechnie, że Metropolita pochwala te roboty, jeśli ich nawet nie wspiera. Wykazało się jednak, że się mylono. Metropolita Litwinowicz bynajmniej nie pochwala przesiedlania się księży ruskich do Rosyi i żadnemu z nich nie daje pozwolenia na to przesiedlenie, a wszyscy księża wchodzący w służbę rosyjską nie mieli na to pozwolenia od Arcybiskupa. Miałem sposobność widzenia pisma Metropolity do tutejszego Namiestnictwa w pomienionej sprawie, a które najlepiej świadczy, że cała ta robota wysyłania tutejszych księży do Rosyi, poza jego odbywa się plecyma.

Udzielam więc osnowę pomienionego pisma. Brzmi ono:

„Wysokie Prezydium Namiestnictwa! Uwolniony ze służby nauczyciel religii przy drugiem wyższem gimnazyum we Lwowie Marceli Popiel, podał do podpisanego Ordynaryatu prośbę o uwolnienie siebie z tutejszego związku dyecezyalnego, i przeniesienie się do ordynaryatu dyecezyi grecko-katolickiej Chełmskiej, albowiem miał on jakoby otrzymać posadę świecką nauczyciela przy jednem z gimnazyów gubernii Lubelskiej w Polsce rosyjskiej. Otrzymał na to odpowiedź, że uwolnienie go z tutejszego związku dyecezyalnego odmówionem być musi z tego powodu, że władza dyecezyalna biskupstwa Chełmskiego po usunięciu siłą biskupa Kalińskiego wśród tego zmarłego, znajduje się w stanie anormalnym, a przeto wszelkie z nią znoszenie się okazuje się być kanonicznie niedozwolonem. Natomiast udziela się pomienionemu księdzu świadectwo przepisami wymagane, na mocy którego wolno mu w każdej dyecezyi katolickiej czasowo przebywać, zachowując swój pierwotny stosunek dyecezyalny, nie mogąc jednak obejmować i pełnić jakiegobądź urzędu albo obowiązku. — Ordynaryat metropolitalny grecko katolicki. Lwów dnia...“

Przy tem nadmienić muszę, że profesor X. Głowacki, który właśnie najwięcej się trudnił przesiedlaniem ruskich księży i nauczycieli do Rosyi, przesłał do ministra stanu hr. Belcredego skargę na tutejszą dyrekcyę policyi, która, jak wiadomo, przedsiębrała u niego rewizyę bez umocowania sądowego.

Wiedeń 20 stycznia. Zaprzeczenie przez *W. Abendpost* wersyi dawnej *Pressy* o warunkach zawartej między rządem a reprezentantami umiarkowanego stronnictwa węgierskiego ugody, nie przekonało nikogo, a sam dziennik urzędowy czuć musiał słabość swych argumentów, skoro w rannem swem wydaniu z dnia następnego przyniósł w telegramie wiadomość o liście wiedeńskim do korespondencyi peszteńskiej, który in merito zapewnia, że sprawa węgierska bardzo dobrze stoi, co do formy zaś potwierdza doniesienie *Pressy*.

W Węgrzech tak są już pewni swego, że opinia zajęta nie już dociekaniem, czy będzie ministerstwo, ale tem, kto będzie ministrem. W Peszcie obiega już lista przyszłego ministerstwa, a korespondet *Pressy*, który o niej donosi, czyni uwagi nad kandydatami do tek ministeryalnych, które tu pokrótce powtórzymy.

Nie ulega już wątpliwości, że hr. Juliusz Andrassy będzie prezesem nowego ministerstwa, jak i to, że Deak będzie jego duszą, chociaż bez teki i bez tytułu. Ale nie ulega nadto i to żadnej wątpliwości, że stronnictwo Deaka nie posiada żadnych pośród siebie znakomitości administracyjnych. Somsich, którego wymieniają jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych, jest wprawdzie bardzo wymownym i ma być znamienitym urzędnikiem, ale podejrzany jest o sprzyjanie starokonserwatystom. Że ministrem wyznań będzie Eötvös, a skarbu Lonyay, na to zgadzają się wszyscy. Na ministra „obrony krajowej“ zalecają hr. Belę Wenkheima, który więcej swą mową przeciw zaprowadzeniu nowej ustawy poborowej niż praktyką wojskową objawił zdolności potrzebne na owem stanowisku. Obsadzenie posady ministra sprawiedliwości sprawia niejakie trudności: mówią, że najwięcej kwalifikacyi posiada Baltazar Horwath. Na ministra komunikacyi opinia przeznacza p Gorowe z mało znaną przeszłością, na ministra rolnictwa hr. Emeryka Miko, Siedmiogrodzianina.

Lista ta składa się z samych stronników Deaka: kierunek będący teraz u władzy nie jest w niej żadnem nazwiskiem reprezentowany.

— Szuselka w tygodniku swoim „Reform“ w następujących słowach ocenia nocną pogadankę u br. Pratebevery reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi:

„W stanowczem przeciwieństwie z dziennikami, które radośnie witają uchwały powzięte przez dwudziestu frakcyonistów niemieckich, widzimy w owem dziele niemieckich agitatorów i piętnujemy je jako wielkie, najsroższemi klęskami brzemienne nieszczęście dla Austryi, dla wolności w Austryi, szczególniej zaś dla samych Niemców w Austryi. Poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia naszego bolesnego przekonania, iż gdyby uchwały powzięte w dniu 13 stycznia, do których wykonania naczelnicy stronnictw zgromadzeni w Wiedniu chcą uwieść niemieckich wyborców i wybranych, rzeczywiście wykonanemi zostały, egzystencyi Austryi sroższyby cios zadanym został niż nawet ów pod Koeniggraetzem. Wołamy do tych przewódców: Nikt nie cieszy się z uchwał przez was powziętych, jak tylko nieprzyjaciele Austryi pragnący rozpadnięcia się tego państwa, jak szczególniej Prusacy, którzy naszą manifestacyę zapiszą sobie jako postęp bismarkowskiej polityki; nikt się nie cieszy, jak owi Węgrzy, którym wszelkie kłopoty Austryi sprawiają radość, ponieważ pragną i spodziewają się, iż dojdą do swych separatystycznych celów, jeźli rząd austryacki zapląta się w najcięższe kłopoty. Z tryumfem spostrzegą nieprzyjaciele Austryi, że wolność w Austryi sprawia skutki anarchii i rozkładu. Jest to zaprawdę oznaką wielkiej wolności, jeżeli ex-ministrowie pobierający pensyę oponują i to nie już jako wybrani reprezentanci ludu w parlamencie pod egidą nietykalności poselskiej, lecz jako ludzie prywatni na zebraniach samowolnie powołanych podlegający ustawom powszechnie obowiązującym. Bo pewno nigdy jeszcze nie zdarzyło się w Austryi, aby Ekscelencye, tj. tajni radcy J. C. Mości w taki sposób agitowali przeciw postanowieniom Cesarza, wzywając w chwili, w której Cesarz powołuje swe ludy do ułożenia ze sobą na nadzwyczajnem zgromadzeniu odpowiedniem nadzwyczajnym stosunkom konstytucyi posiadającej warunki życia, lud niemiecki, aby nie poszedł za głosem Cesarza, zapowiadając jawnie, że ze swej strony uczynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, aby zamiar Cesarza się nie ziścił. Że coś podobnego dziać się dziś może w Austryi, jest zaprawdę dowodem wielkiej wolności. Ale ta wolność prędko sama się strawi, popchnie nas w otchłań zguby, zapali pochodnię wojny domowej, sprowadzi upadek Austryi, siejąc na wszystkie strony niezgodę, powodując się nie miłością ojczyzny, lecz namiętną nienawiścią ku osobom.“

Dodajemy, że powyższy artykuł Schuselki ściągnął nań straszną burzę w organach centralistycznych. Agitacya przeciw jego kandydaturze jest wielka.

— Namiestnik Czech, hr. Rothkirch-Panthen powołanym został do Wiednia. W Pradze obiegały wieści, że hr. Rothkich będzie zamianowany prezesem Izby deputowanych nadzwyczajnej Rady państwa.

— *W. Abendpost* zaprzecza obliczeniu owego gradeckiego rachmistrza (p. *Czas* z niedzieli), podług którego wydatki ponoszone przez skarb publiczny skutkiem ostatniego awansu w jeneralicyi, tyle wynoszą, co pensye oddalonych „ze względów oszczędności“ urzędników buchalteryj państwa. *W. Abendpost* twierdzi, że mianowani jenerałami broni i jenerałami kawaleryi arcyksiążęta i feldmarszałkowie-porucznicy tylko ad honores przyznany sobie mają tytuł.

— Kandydaci wymienieni na liście stronnictwa narodowego w Czechach są następujący:

Dla gmin wiejskich: Strakaty, Zatka, Facek, Klimes, Zeleny, Mayersbach, Reichert, Jilek, Klaudy, Krousky, Palacki, Bozdech, Cizek, Urbanek, Zeithammer, Vokac, Riha, Vasaty, E. Gregr, Slawik, Kratochwil, Faber, Placer, Koriwek, Kralert, Juliusz Gregr, Havelka, Krejci, Brauner, Trojan, Velflik, Gabriel, Pokorny, Rieger, Sladkowsky, Machacek, Tonner, Kratochwile, Skarda, Hödl, Machacek;

dla okręgów wyborczych miejskich: Kucera, Roth, Zikmund, Schmidt, Sembera, Schovanek, Schultz, Göbl, Fingerhut, Pracheńsky, Morawetz, Soli, Tuschner, Koristka, Zoubek, Svestka, Oliva, Majer, Kriżek, Grünwald.

Rosya.

Presse wiedeńska następne czyni uwagi nad przeobrażeniem administracyjnem w Królestwie Polskiem:

Ukazy z 5 stycznia, mające uzupełnić asymilacyą Polski z świętem państwem Carów najboleśniejsze wszędzie wywierają wrażenie. Lecz nietylko tym aktom wszechwładzy carskiej przypisywać należy, że Polska wymazaną została z rodziny państw europejskich. Ukazy są tylko zakończeniem tragedyi, jaka się od 3 lat odgrywała pomiędzy Wisłą i Dnieprem. Dla tego zdaje się nieprawdopodobną pogłoska szerzona w Paryżu, iż gabinet angielski ocknął się i zaprotestował w Petersburgu. Komu wypadki lat ostatnich nie mąciły spokoju, tego i ukazy nie rozbudzą.

Trzy żywioły wyprowadziła Rosya do walki, które gruntowniej i bardziej stanowczo niszczą lud nieszczęśliwy, niż proskrypcye Murawiewa. Żywioły te są: wiara katolicka, przewrot stosunków własności i szczególne uwzględnienie stanu chłopskiego. Że Murawiew i jego wspólnicy tysiące skazali na śmierć lub wygnanie, że pokolenie teraźniejsze wytępione zostało w najlepszej swej części, to tylko przemijający wpływ wywierać mogło na losy Polski. Wzrastające pokolenie byłoby jak Hanibal przysięgło wieczystą zemstę. Cienie wytępionych wznieciłyby były i rozgrzały nową walkę krwawą. Rozumiano to w Petersburgu tak dobrze jak gdzie indziej, gdzie czytają historyą ażeby się uczyć. Dla tego postanowiono nie tylko pień ściąć, lecz i korzenie wykarczować. Uznano, że Polska wtedy tylko może być rosyjską, jeżeli się ugnie przed dogmatem akatolickim. Duchowieństwo katolickie, okazało się wbrew innoczesnym zwyczajom hierarhicznym przyjaznem powstaniu. To dało upragniony pretekst do zwalczania lub usunięcia go. Mikołaj zezwolił w słabej godzinie po swojej rzymskiej podróży na konkordat; trzeba go było usunąć. Co łagodne słowa starca w Watykanie przed 20 laty zbudowały, to zniszczyła znów klątwa następcy. Misyonarze moskiewscy, których masami zsyłano do kraju nie gorzej rozumieją swe posłannictwo, niż francuzcy lub angielscy apostołowie nawracający. Wszelkimi środkami nawrócenia pracują popy dla zbawienia duszy Polaków: potęgą słowa, ramieniem policyi, usiłowaniem przekonania, rublami i gorzałką, ograniczeniem obrządku katolickiego i tryumfalną wspaniałością prawosławnej służby bożej. Kto natchnionego słowa kapłańskiego nie słucha, słucha kija policmajstra. Kto doktryn nicejskich nie uwzględnia, tego nęci złoto lub użycie. Kto niechce wierzyć ten się lęka. Nawróceni liczą się już na dziesiątki tysięcy, a wielkie dzieło dopiero jest w początku.

Co popy pozostawiły jeszcze nietkniętem, to ulega parciu ustawy o własności. Nie ma żadnej rodziny z wyższego stanu, której ruina nie byłaby przygotowaną konfiskatami i sekwestrami. Ukaz z 22 grudnia 1865 r. stosuje rządowe prawo wywłaszczenia do wszelkich tych stosunków posiadania, jakie celom państwa wydają się groźne. Nakazał on sprzedaż w ciągu 2 lat wszystkich zasekwestrowanych dóbr z zastrzeżeniem, aby dobra te tylko wyznawcom prawosławnego kościoła sprzedawane były. Następstwa owego ukazu, rónują się konfiskacie wszystkich zasekwestrowanych dóbr. Jako nabywcy znaleźli się piastuny siły zwycięzkiej, prokonsulowie i pretoryanie, którzy przypadające skarby mieczem zrównoważali. Zmuszano sprzedawać dobra, lecz któż się troszczył o cenę? Dziennik rosyjski udziela z niewłaściwym humorem rady, aby dla uproszczenia procedury, dobra skonfiskowane rozdarowano czynownikom, dobra zadłużone zasekwestrowano, a inne dobra długami obciążono. A Katków, dziennikarski przywódzca Staro-Rosyan, tak motywował ten ukaz w Gazecie moskiewskiej: czyż państwo ma tylko z powodu budowy kolei żelaznej lub kanału posiadać prawo wywłaszczenia — a nie z powodu utrzymania pokoju i spokojności?

Trzeci żywioł, który rząd rosyjski rzuca jak iskrę w beczkę prochu, jest podniesienie i uwzględnienie stanu chłopskiego, wobec posiadaczy i warstw wykształconych. W zachodniej Europie zajmowano się za wiele wyższą polityką. Trzeba było lepiej uważać społeczne i polityczne przeobrażenie, jakie zaszło w Rosyi, a które teraz działanie swoje na Polskę rozciąga. Wyswobodzenie z poddaństwa jednym zamachem stworzyło miliony wolnych chłopów. Wywołało ono walkę ostatecznemi krańcami społeczeństwa w całem państwie. Szlachta i stronnictwo staro-rosyjskie spostrzegli się wnet, że strata materyalna nie da się wynagrodzić. Dla tego chcieli przynajmniej resztę uratować. Usiłowali oni zachować wpływ polityczny i społeczny, jaki im jednały przeważna oświata i pozostałe szczątki bogactwa. Okazali oni się dojrzalszemi do sprostania wymogom czasu i warunkom walki społecznej, niż współbracia ich w Pradze i Wiedniu. Zebrani w zgromadzenie szlacheckie w Moskwie, żądali od Cara reprezentacyjnej formy rządu dla całej Rosyi. Obliczyli oni mądrze, że przywództwo i wielkie słowo w takim razie pozostać musi bogatym i oświeconym. Lecz w Petersburgu przewidziano i udaremniono dążności arystokratyczne. Dawał tam ton Milutyn, mąż nowo-francuskiej cywilizacyi. W głowie jego splynęły się w jedno idee demokratyczne i imperialistyczne. Tego rodzaju istoty dwugatunkowe krzewiły się niegdyś w Rzymie cesarskim, i krzewią się dziś często w atmosferze tuileryjskiej. Jego stanowisko przypomina stanowisko Capodistryi przed pięćdziesiąt laty. Z jego natchnienia rozegnano moskiewskie zgromadzenie szlachty i dano krajowi rodzaj konstytucyi powiatowej, opartem na powszechnem głosowaniu na sposób francuskich rad jeneralnych. (Ukaz z 1go stycznia 1864). Są w niej trzy ciała wyborcze: właściciele ziemskich, ludności miast i gmin wiejskich. Podział jest tak ustanowiony, że wielu jest chłopów, mogących wykonywać dwojakie lub trojakie prawo wyborcze: jako posiadacze gruntu, jako członkowie gminy, a czasem jako właściciele domów w małych miastach. Szlachta wyjętą jest z gmin i głosuje tylko z tytułu posiadania ziemi. Mieszczanie jednym naturalnie tylko głosem rozrządzają. Następstwa tego systemu okazały się wkrótce przegłosowaniem wszystkich miejskich i szlacheckich reprezentantów przez chłopskich.

Rozszerzenie tego systemu na Polskę będzie miało daleko sięgające skutki. Odstęp między stanami oświeconemi i chłopami daleko jest większy w Polsce niż w Rosyi. Wyswobodzeni poddani w Rosyi zachowali po większej części rodzaj sympatyi do dawnych swych dziedziców. Po wyszumieniu pierwszego szału wolności, kontrast złagodzi się. W Polsce wykształcił się od wieków między szlachcicem i chłopem najwydatniejszy antagonizm. Przypomnijmy sobie tylko straszne sceny rewolucyi galicyjskiej w r. 1846. Chłop jest najnieprzebłagańszym wrogiem szlachcica. Chłop prędzej może uledz i ulegnie rosyjskim usiłowaniom nawrócenia, prędzej rosyjskiemu przymusowi językowemu, jak żeby miał spodziewać się prawa i wolności swej od szlachcica; dla tego ustanowienie tych powiatowych konstytucyj tworzy największe niebezpieczeństwo dla narodowości polskiej, która tylko w klasach oświeconych podporę swą znajduje. Jakkolwiek nowoczesny Polak jest człowiekiem postępu i zasad liberalnych, jakkolwiek demokracya europejska słusznie obwija bluszczem blade czoła bohaterów polskich, to właśnie owa demokratyczna rózga najstraszliwszym będzie orężem, który niszczącego swego działania nie chybi.

Przed trzema laty mocarstwa europejskie ulękły się alternatywy, czy mają zrozpaczony lud wziąść w opiekę przeciw prawowitej przemocy, czy poświęcić prawowitość traktatów. Książę Gorczakow i demokratyczny duch kierownik z Petersburga, oszczędziły mocarstwom wszelkiego dalszego wahania się. „Polska mieć będzie udział w zaprowadzonych w Rosyi ulepszeniach“, jak czytać można w *Inwalidzie*. W Tuilleryach przewidują powinowactwo ducha, i cieszą się z nowej szczerby w traktatach. W Wiedniu przypominają sobie wyprawę polską hr. Rechberga i — milczą.

Anglia.

Wielokrotnie mówiono o mniemanym traktatacie między Francyą, Włochami i Prusami, który miał być pobudką do ostatniej wojny w Niemczech. Wiadomość o tym traktacie wyszła była od Mazziniego, który straszył nim Anglików. Do *Gazety Kolońskiej* piszą tyle o tym mniemanym traktacie w liście z Londynu:

„Gdzie jest ów tajny traktat, który niebieską wstążeczką opasany, leżał w biórku p. Visconti-Venosta?“ Pytanie to zadaje *Saturday Review* Mazziniemu, który w roku zeszłym zadziwiające wykrycia porobił o traktacie między Francyą, Prusami i Włochami. Jeden z członków parlamentu, deputowany z Leicester P. A. Taylor, należący do skrajnych liberałów, występuje za Mazzinim przeciw *Review*. Powtarza on, co Mazzini powiedział, i usiłuje z wypadków zeszłorocznych wyciągnąć dowody stwierdzające. „Mazzini — mówi on — znał doskonale ten tajny traktat; wiedział, jakie są jego artykuły co do jednego, wiedział, gdzie leży schowany, a nawet jaką opaską obwiązane były te haniebne umowy, któremi sprzedawano ludy. W gabinecie Visconti-Venosta leżał ten dokument podpisany w Biarritz przez Ludwika Napoleona, Wiktora Emanuela i Bismarka (czemuż już nie króla Wilhelma? *Red. Cz.*). Włochy i Prusy miały uderzyć na Austryę, a Napoleon korzystałby z porażek pruskich albo włoskich, aby przyjść w pomoc, i przy tem oczywiście zająć Prusy nadreńskie, którychby już nie opuścił; ze strony Włoch przyrzeczono Sardynię i odstąpienie części północnej granicy włoskiej.“ Otóż Taylor dowodzi, że Napoleon zmusił Włochów do posunięcia się na Weronę, będąc pewnym, że tam doznają klęski! Cały plan został ze względu na Francyę chybiony przez to, że Prusy nie dały się pobić; a nie było przegranej, coby nastręczyła Francuzom sposobność wmieszania się; tak więc żądanie Napoleona spełzło na niczem, a królowi włoskiemu oszczędzonem było upokarzające zadanie. Nie wielu prawdziwych przyjaciół ma wprawdzie Mazzini we Włoszech; ci jednak, których ma, tem bardziej niewolniczo przyjmują jego zapatrywania.

Na tem się kończy ów list londyński, którego autor sam nie dowierza temu o czem donosi; wszelako doniesienie to dla tego jest ciekawem, iż wskazuje zapatrywanie się Mazziniego na obecne wypadki, a zapatrywanie to zawsze jest zamącone nienawiścią ku Napoleonowi III.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Z powodu spodziewanego zatrzymania się p. Namiestnika w Krakowie najmniéj dzień jeden za powrotem z Wiednia, gdzie wczoraj wieczór miał stanąć, Rada miejska w sekcye zebrana, postanowiła wziąść inicyatywę w przyjęciu p. Namiestnika przez miasto nasze, o ile na to wystarczy krótki czas jego tu pobytu i spieszny powrót z Wiednia, mający nastąpić we środę wieczór lub we czwartek.

— Towarzystwo rolnicze rozpoczęło dziś posiedzenia swoje w salach Towarzystwa Naukowego.

— Z powodu pomyłki pocztowéj popełnionéj zapewne w Wiedniu przy układaniu paczek dzienników, większa część poczty wiedeńskiéj nie doszła nas wczoraj wieczór, a poczty warszawska i pruska tudzież poczty zachodnie chybiły zupełnie.

— W bieżącym miesiącu odbyło Towarzystwo lekarskie dwa posiedzenia: pierwsze d. 8go, drugie d. 16go stycznia. Na pierwszem Dr Janikowski odczytał rozprawkę p. t.: „Uwagi o włościanach polskich pod względem ich budowy, usposobienia, chorób, sposobu życia i t. d.“ Zajmująca ta rozprawka wywołała uwagi dodatkowe ze strony lekarzy obznajmionych z ludem wiejskim.

Na drugiem posiedzeniu Dr Rydel opisał kilka przypadków zboczeń akkomodacyi wzroku, które również dały powód do rozpraw. Po załatwieniu czynności administracyjnych przystąpiono do wyboru nowych członków Towarzystwa. Wybrani zostali: na członków czynnych Dr Przybylski Wacław i Dr Kauffmann Michał; na członka przybranego magister farmacyi Aleksandrowicz Adolf; na członków korespondentów: Dr Chrzanowski Włodzimierz w Szczurowy, Dr Hordyński Joachim w Brzeżnach, Dr Mamczyński Ignacy w Willamowicach, Dr Molendziński Józef we Lwowie, Dr Oszacki Jan w Krzeszowicach, Dr Starkel Józef w Tarnowie, Dr Trzciński Józef w Lubaczowie i Dr Żebracki w Żółkwi.

— Wczoraj po raz pierwszy w kursie bieżącym powtorzono znany publiczności z parokrotnych w zeszłym roku przedstawień dramat fantastyczny w 4 aktach przez Józefa Szujskiego z muzyką K. H. p. n. *Twardowski*. Właściwa wystawa, dobra w ogóle gra którą podniesione pojedyncze postacie łudząco się uwybitniały, urocza piękność poetycznego języka, nadawały przedstawieniu powab, wzrastający przez bliższe oswojenie się z głęboką filozoficzną myślą utworu. P. Rapacki, jako djabeł wcielał się w różne formy ciałem i duchem i wszędzie był jakby w naturze tem, czego wymagała rola. Zwracała również na siebie uwagę gra p. Bendy cechująca się właściwem umiarkowaniem w oddaniu namiętniejszych uczuć, gra p. Hofmanowej (p. Twardowska) Modrzejewskiej w krótkim epizodzie z życia Barbary, p. Wolskiego (Miszek), Ładnowskiego syna (Zygmunt August) i Henniga (Matus). Nikt z występujących nie psuł harmonii całości.

— Trzeci z kolei wczorajszy bal maskowy różnił się od poprzednich jedynie o wiele liczniejszem zebraniem się masek i widzów, lecz nie więcéj by ożywiony. Tłum masek podzielonych w pary tańcu-

jące mogł się bawić, lecz nie bawił innych, zdaje się bowiem że dowcip, którem przed laty celowały tutejsze reduty, a bez którego tego rodzaju zabawa przestaje być zabawą, jest dotąd w tym roku zakazanym towarem, którego nikt nie odważa się przemycić do sali balowéj. Niektóre *domina* kobiece ponętne z pozoru, zachowywały tak prawidłowe *silentium*, że brakło tylko różańca i *memento mori* aby je poczytać za trapistki.

— P. Ignacy Mecnarowski z Nowego Sącza bronił publicznie d. 16 b. m. zdań przez siebie postawionych w celu otrzymania stopnia doktora praw.

— P. Stanisław Moniuszko powrócił tu z Pragi, gdzie się układał o przedstawienie dzieł swoich muzycznych, a jutro kierować będzie orkiestrą na swoim koncercie „Widm".

— Gołoledź od parę dni trwająca wymaga pilnego posypywania chodników piaskiem lub popiołem. Nie wszędzie tego przestrzegają.

— Sankarze starozakonni nie mają dzwonków przy sankach, i najeżdżają przechodniów.

— Dziś o 2ej rozbiegały się konie z wozem na ulicy Stolarskiej i zrzuciły woźnicę. Te same konie już parę razy się rozbiegały.

— Wczoraj wieczór dwóch chłopaków kilkonastoletnich dobyło się z pomocą wytrychów do mieszkania dolnego przy ulicy Szpitalnéj pod L. 380 zajmowanego przez tandeciarza, lecz w pierwszéj izbie pustéj zostali przytrzymani przez mieszkańców, którzy posłali po straż policyjną i oddali w jéj ręce młodych winowajców. Zanim ci nadeszli, złodzieje usiłowali ujść oknem na ulicę wychodzącem, lecz przechodnie zwabieni hałasem domowników, trzymali straż u okien.

— W dzień Śgo Sebastyana rzadki obchodzono jubileusz w jednym z tutejszych domów. Były to imieniny najstarszego téj rodziny członka, który w tym dniu 101 lat życia swego liczył. P. Sebastyan Żeglikowski były oficer kościuszkowski, jest pewnie najstarszym obywatelem krakowskim. Rzeski starzec kazał sobie zagrać na „cymbałach" (jak nazywa fortepian) krakowiaka i jeszcze się puścił w taniec, a jako przodownik, przyśpiewywał stare piosnki.

— Jutro we wtorek d. 22 b. m. rozpocznie się o godzinie ½10téj zajmująca rozprawa przed tutejszym Sądem karnym o zbrodnię morderstwa. Oskarżonego broni Dr Szlachtowski a dwóch lekarzy zasiada jako biegłych w sztuce.

— Donoszą nam z Jordanowa o zagęszczających się w okolicy rozbojach i ztąd popłochu. Powszechnie posądzają o te czyny urlopników, którzy nie należąc pod juryzdykcyę sądów cywilnych i nie chcąc uznawać władzy wójtów, są rozzuchwaleni, i mniemają, że im wszystko wolno, a władze miejscowe nie mają dostatecznéj energii, aby wymusić poszanowanie. D. 7 stycznia o 8éj wieczorem pod samym Jordanowem urlopnicy zabili pewnego gospodarza, dostrzegłszy u niego 5 złr., a przy tem poranili kilku innych, między nimi wójta ze Spytkowic, któremu złamano nogę. Zabity ma dziewięć dziur w głowie i zgruchotaną rękę. W Makowie napadli wójta z Kojnówki, wołając: bij bo ma orła! (znak godności wójta).

— W skutek konkursu rozpisanego przez Namiestnictwo w dniu 24 paźdz. 1866 w celu obsadzenia stypendyów opróżnionych, zgłosiło się 437 kandydatów, a mianowicie słuchaczy uniwersytetu: z wydziału prawniczego 97, filozoficznego 56, lekarskiego 22; z Akademii technicznej 34, uczniów gimnazyów 202; ze szkół realnych 26. P. Namiestnik rozdał je następnie:

po 210 złr. 6 stypendyów, z których 5 z zapisu Głowińskiego a 1 Mikołaja Potockiego, otrzymali dawni posiadacze stypendyów na 157½ złr., a mianowicie: Leon Andrzejowski słuchacz praw we Lwowie, syn wdowy po oficyaliście; Wincenty Kraiński, sł. praw we Lwowie, syn właściciela ziemskiego; Teodor Jaworski, sł. filoz. we Lwowie, syn rolnika; Jan Obmiński, z Akad. techn. we Lwowie, syn pisarza gminnego; Józef Olszański z Akad. techn. we Lwowie, syn wysłużonego urzędnika; Jan Jaworski, słuch. med. w Krakowie, syn leśniczego prywatnego;

po 157½ złr. 13 stypendyów, z których 9 z zapisu Głowackiego, a 4 Zawadzkiego. Otrzymali je: Wład. Czajkowski sł. praw we Lwowie, syn dependenta adwokackiego; Wład. Janiszewski sł. praw we Lwowie, syn wdowy ubogiej; Jan Pawłowski, sł. praw we Lwowie, syn rolnika; Cesław Pieniążek słuch. praw we Lwowie, syn właściciela wioski; Teofil Witosławski sł. praw we Lwowie, syn b. oficyalisty; Antoni Hołyński, technik we Lwowie, sierota; Wład. Zbierzchowski, technik we Lwowie, syn kancelisty powiat.; Maryan Kuczyński technik we Lwowie, sierota; Józef Kulczycki uczeń gimn. w Samborze, syn gr. kat. proboszcza; Wład. Seredowski, ucz. gimn. we Lwowie, syn właściciela wioski; Leonard Nowacki, ucz. gimn. we Lwowie, syn wł. części wioski; Wład. Nowosielski, ucz. gimn. w Tarnopolu, syn wdowy po urzędniku powiat.;

po 210 złr. Emil Pisarski, sł. praw w Krakowie, sierota; Edward Bauch, sł. praw we Lwowie, sierota; Józef Lewicki, sł. praw we Lwowie, syn wdowy; Jan Łoziński sł. praw w Krakowie, syn prof. gimnaz.;

po 157½ złr., z których 10 z fundacyi Głowińskiego, a 6 z fundacyi zakordonowej: Feliks Czesnak sł. praw w Krakowie, sierota; Ludwik Myszkowski sł. praw w Krakowie, syn krawca; Jan Rozner, sł. praw w Krakowie, syn rolnika; Roman Pilat sł. filoz. we Lwowie, syn wdowy; Jan Futyma, sł. filoz. we Lwowie, sierota po rolniku; Jędrzej Jeziorski, sł. filoz. w Krakowie, syn wdowy po kuśnierzu; Leopold Gawałek, słuch. med. w Krakowie, syn wdowy; Stan. Krzyżanowski sł. praw we Lwowie; Jędrzej Sawicki, ucz. gimn. w Drohobyczy, syn sługi urzędu powiat.; Maryan Oleński, uczeń gimn. w Samborze, syn wdowy po byłym mandataryuszu; Mikołaj Sywulak uczeń gimn. w Przemyślu, syn wieśniaka; Jan Lewitowicz, uczeń gimn. we Lwowie, syn oficyalisty; Maks. Matusiński, uczeń gimn. w Krakowie, syn wdowy po woźnym; Gustaw Kallaus uczeń gimn. w Samborze, syn wdowy po kanceliście; Jan Wilusz ucz. gimn. w Rzeszowie, syn wieśniaka; Edmund Hoszard, ucz. gimn. w Nowym Sączu, syn adjunkta powiat.;

złr. 105 z fundacyi Jarosławskiej otrzymał Józef Wasilkowski, uczeń gimn., syn oficyalisty.

po złr. 105 ośm stypendyów dla Rusinów: Jozef Gofryk, sł. filoz. we Lwowie, syn mieszczanina; Piotr Parylak sł. fil. we Lwowie. sierota; Paweł Dobrzański, sł. filoz. w Krakowie, syn rolnika; Franc. Stankiewicz, sł. filoz. we Lwowie, syn oficyalisty; Marceli Turzański, sł. praw we Lwowie, syn wdowy po parochu; Filaret Sembratowicz, sł. praw, syn proboszcza gr. kat.; August Kopystyński sł. praw we Lwowie, syn pisarza gminnego; Włodz. Czemeryński, sł. praw, syn parocha.

Następujący uczniowie otrzymali przedłużenie stypendyów pod warunkiem złożenia w ciągu roku dwóch egzaminów ścisłych: Wład. Deissenberg, Roman Jamiński, Jan Jaworski, Franc. Kasparek, Jan Komarnicki, Fryd. Koppel, Wład. Korosteński, Józef Kędzierski, Alfons Kranzberg, Michał Kosiewicz, Henryk Rosa, Robert Terlecki, Wład. Wędrychowski, Ferdynand Zakrzewski.

— Dnie 19go i 20 stycznia zupełnie pochmurne. Pierwszego z nich przed południem deszcz po południu śnieg, i wieczór śnieg z wichrem zachodnim. Następnego ciągły wicher, któremu wieczór śnieg, ale krótko, towarzyszył. Termometr doszedł dnia 19go stycznia do + 0°.6 od — 2°.2 następnego do — 1°.7 od — 3°.2. Barometr ciągłym ulegał zmianom najniżéj stał dnia 19go o godzinie 2ej po południu na 323'''88 a najwyżéj dnia następnego w tymże samym czasie na 327''',38; dnia zaś 21 stycznia o godzinie 6téj rano na 326''',71. Zimna w tym czasie było — 3°.2 R.

— We wtorek dnia 22go stycznia, Śgo Vincentego męczennika i Śgo Anastazego męczennika.

Sprawy Sądowe.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We Wtorek d. 22: Jędrzeja Bartyzela -- o morderstwo; Notanka Klemensa i wspólników — o kradzież i oszczerstwo;

We Środę d. 23: Dzidka Józefa— o gwałt publiczny; Wiercimaka Michała — o kradzież; Kuliszowéj Maryanny — o oszustwo i przeniewierstwo;

We Czwartek d. 24: Zięcia Michała i wspólników — o ciężkie obrażenie ciała; Karasa Wojciecha— o zabójstwo;

W Piątek d. 25: Szpitalnego Marcina — o kradzież; Walczaka Wojciecha — o ciężkie obrażenie ciała; Peiperlowéj Feigli — o lichwę; Czubały Floryana— o kradzież; Wokowicza Franciszka— o kradzież;

W sobotę d. 26: Grusiaka Matyasza — o ciężkie obrażenie ciała; Gardasa Wojciecha i wspólnika — o kradzież; Nowickiego Piotra— o obrazę majestatu; Szlagowéj Apolonii — o kradzież; Jaworskiéj Maryi i Wiśniewskiéj Heleny— o kradzież.

Paryż. (*Zakulisowe tajemnice jednego z dzienników francuzkich*). Dnia 15 b. m. paryzki Sąd handlowy wydał wyrok w procesie, który właściciel dziennika *La Nation* wytoczył p. Czyczerynowi, radzcy poselstwa rosyjskiego.

P. Czyczeryn zawarł był kontrakt z dziennikarzem p. Leonem Dupont, w którym się zobowiązał prócz natychmiastowej wypłaty 40,000 franków do miesięcznéj subwencyi 10,000 franków pod warunkiem, że p. Dupont wszelkie doniesienia poselstwa rosyjskiego w swym dzienniku umieszczać będzie. Od czerwca 1863 r. (czas powstania polskiego) aż do maja 1866 r. obie strony dotrzymały warunków umowy, lecz od tego czasu p. Czyczeryn nagle wszelkiej odmówił subwencyi, a dziennik *La Nation* upadła pod ciężarem wielkich długów. Wierzyciele zaskarżyli więc p. Czyczeryna, który się przez obrońcę swego p. Lachaud odwoływał na nietykalność członka ciała dyplematycznego. Sąd handlowy jednak, nie uznając nietykalności w sprawach prywatnych, skazał p. Czyczeryna na zapłatę długów dziennika, które wynoszą 175,033 franków.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go stycznia.

HOTEL POLLERA: Antoni Gazdowicz właściciel dóbr, Feliks Jawornicki właściciel dóbr, Franciszek hr. Wiesiołowski właściciel dóbr, Aleksander Skrzyński właściciel dóbr, Leopold Szumski właś. d. z Galicyi, Bernard Fröster kupiec z Radomska, Juliusz Jeziorski, L. R. Karle inżynier z Wiednia.

HOTEL SASKI: Stefan Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Jan Hr. Stadnicki właśc. dóbr z Wielkiej Wsi, Bolesław Smiałowski właśc. dóbr ze Stojanki, Wilhelm Koch obywatel z Tarnowa, Adam Siedmiogrodzki, Władysław hr. Badeni właśc. dóbr z Galicyi, Karol Neuman kupiec z Wiednia, Władysław Dąmbski, właśc. dóbr z Wojnicza, Władysław Atkwiński, Ludwik Denker wł. dóbr z Galicyi, Antoni Niedzielski wł. dóbr z Zabawy, Ludwik hr. Wodzicki poseł krajowy ze Lwowa, Ignacy Skrzyński wł. dóbr z Galicyi, Stanisław hr. Platter wł. dóbr., Stefan Gajewski, Józef Gajewski z Poznania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 stycznia. Dowozy na granicy we Czwartek były bardzo znaczne, przyczém pokup chętny: żyto nawet cokolwiek wyżej płacono. Pszenica utrzymała się mocno przy ostatnich cenach, i miała prędki i łatwy odbyt.

Na piątkowym targu w Krakowie mieliśmy obrót bardzo ożywiony, kupowano dużo nietylko na export zagraniczny ale i na miejscowe potrzeby. Tu także w życie konstatowaliśmy przewyżkę. Pszenicę krajową płacono po 12 złr. 12·50 do 12·90 za 172 fnt. w. w. Pszenicę białą transito po 46, 47, 48 złp., wyborową po 49 złp. za 192 fnt. cł. Na żyto było dużo żądań do Górnego Szlązka, do Wrocławia i Berlina, płacono transito po 30 do 31 złp. za 182 fnt. cł.; żyto zaś krajowe po 8 złr. 20 c. do 8.50 za 162 fnt w. w. Jęczmień został w cenie niezmieniony: notowano 6·40 do 7 złr. za 142 fnt. w. w.

Kraków 20 stycznia. Podaliśmy już wiadomość o wygaśnieniu zarazy bydła w Dorofiówce, a przez to i w całéj Galicyi. C. k. komisya namiestnicza w Krakowie wydała 14 stycznia obwieszczenie w tym względzie z nadmienieniem, że wszystkie ograniczenia handlu bydłem i artykułami bydlęcemi z powodu zarazy zaprowadzone we wschodniéj Galicyi równocześnie zniesione zostały. W przeciągu 6 miesięcy zaraza ta pojawiła się w 935 miejscowościach i 7.677 stajniach Galicyi wschodniéj. Na 440.463 sztuk bydła w tych miejscach stojących 38.102 sztuk nawiedzone zostały chorobą, 26,276 padło, 3,890 zabito, 7936 chorobę przebyło. Oprócz tego 4558 sztuk o zarazę podejrzanych pałką ubito, ogólna strata zatém 34.724 sztuk wynosiła.

Gdańsk. 18 Stycznia. Pogoda piękna małe przymrozki. Na dzisiejszym targu kupowano tylko przednie gatunki po ostatnich cenach; ordynaryjne gatunki nie były uwzględnione. Trzeba też i dodać, że dowozy były szczupłe, a zatém naturalnie obrót bardzo był ograniczony.

Można się jednak lepszego usposobienia spodziewać wskutek doniesień z innych placów. W Anglii ceny pszenicy się wciąż utrzymują, chociaż chęć pokupu w tym artykule trochę ostygła. Z Paryża donoszą nam o wyższych notacyach pszenicy. W Hamburgu 16 stycznia, na targu zbożowym ceny były mocne z powodu mrozu, lecz obrót spokojny. Interes terminowy więcej poszukiwany, niż towar effektywny sprzedający zaś niechętnie oddają na dostawę wiosenną z powodu lepszych widoków. Na targu Wrocławskim z 17 Stycznia, usposobienie w pszenicy i w życie mocne, ceny niezmienione. W Berlinie w pszenicy obrót ograniczony, towar dostawowy trochę tańszy, towar na miejscu przy tych samych notacyach się utrzymał.

Lwów 12 stycznia. *Gazeta Narodowa* pisze: Galicyjskie towarzystwo kredytowe wykazywało jak wiadomo, w ostatnich latach bardzo znaczne zaległości w ratach. Przechodziły one sumę 500.000 złr., i zwiększały się ciągle, tak, że Towarzystwo kredytowe dla zabezpieczenia wypłaty bieżących procentów, musiało się uciekać do pożyczek i wreszcie zmuszonem było żądać od swych dłużników po 6 procent za zwłokę. Tego roku w skutek urodzajów polepszył się nagle stosunek tych zwrotów ratowych tak dalece, że obecne zaległości wynoszą zaledwie 170.000 złr. i te prawdopodobnie w krótce będą ściągnięte.

Opłata stempli wekslowych.

Częstokrotnie użalano się w Austryi na utrudnienie kredytu przesadną drogością opłat stemplowych od wekslu. O ile te skargi są uzasadnione, najlepiej dowodzi przeciwstawienie taryfy austryackiej z opłatami tegoż rodzaju w Francyi, Anglii i Prusiech.

W tym ostatnim kraju wszystkie weksle niżej 50 tal. wolne są od opłaty, od 50 do 400 tal. włącznie płacą 5 srg. od 400—800 tal. 10 srg. od 800 1200 tal. 15 srg. i tak wyżej dodatkowo do każdych 400 tal. po 5 srg. Przy walucie we Friedrichsdorach dopłaca się 10% ażio. Police płacą ½ od setki od sumy na którą wystawione. Weksle przechodnie (ciągnione za granicą i za granicą płatne) wolne są od opłaty. We Francyi płacą weksle niżej 100 fr. po 5 cent., od 100—200 po 10 cet., i tak wyżej od każdych 100 fr. po 5 cent., zatem za 1000 fr. płacą 50 cent. czyli ½ franka, co wynosi 1/20 procentu. W Anglii płacą weksle krajowe na zagranicę trasowane i przechodnie, w razie obiegu ich w kraju, po 1 penny do włącznie 25 fst., od 25—50 fst. 2 penne, od 50—75 fst 3 p.; od 75—100 fst. 4 p., od 100 do 200 fst. 8 p., od 200—300 fst. 12 p., od 300 do 400 fst. 16 p., od 400—500 fst. 26 p., od 500 750 fst. 30 p., od 750—1000 fst 36 p., od 1000 do 1500 fst. 60 p., od 1500—2000 fst. 80 p., od 2000 do 3000 fst. 120 p., od 3000—4000 fst. 160 p., od 4000 fst. i wyżej 180 p. czyli 15 szyl. Weksle krajowe i graniczne trassowane na kraj podpadają opłacie od 2—3 razy wyższej.

Ztąd wyciągamy wykaz następujący opłat stęplowych zagranicznych w porównaniu do opłat austryackich, redukując wszystko na naszą walutę i stosując się do weksli krajowych trasowanych za granicą.

Suma weksl. w. a.	Austrya. złr. c.	Prusy. złr. c.	Francya. złr. c.	Anglia. złr. c.
Aż do złr. 60	0, 05	wolny	0, 02	0, 08
„ „ 100	0, 10	0, 25	0, 06	0, 08
„ „ 500	0, 50	0, 50	0, 10	0, 16
„ „ 1000	0, 90	0, 50	0, 20	0, 32
„ „ 5000	5, 00	2, 15	2, 50	1, 08
„ „ 10000	9, 00	4, 24	5, 00	1, 50
„ „ 20000	17, 00	8, 50	10, 00	3, 30
„ „ 30000	25, 00	12, 50	15, 00	5, 00

Z tego wykazu okazuje się, że już przy wekslach wynoszących 1000 złr. opłata stemplowa austryacka przewyższa znacznie francuzkie, angielskie i pruskie: w późniejszych zaś pozycyach wzrasta w stosunku podwójnym do opłat francuzkich i pruskich, od angielskiej zaś 5 razy jest wyższą.

Ale jeszcze nie na tem koniec. W Austryi musi każdy egzemplarz wekslu (prima, sekunda, tercya) płacić porówno za stempel, gdy tymczasem w Prusiech i Francyi jedynie egzemplarz w obieg puszczony podlega opłacie; w Anglii zaś przy wydaniu primy i sekundy stempel na oba się dzieli. W Rosyi nawet płaci się za sekundę i tercyę tylko 20 kop. czyli 20 cent. bez zastrzeżenia sumy. Co do innych państw lub giełd handlowych nadmienimy tylko, że w Saksonii wszelkiego rodzaju weksle, w Frankfurcie n. M. i Augsburgu weksle trasowane na zagranicę, w Hamburgu zaś weksle niżej 100 M. B. wolne są od opłaty stemplowej.

Te uwagi udowodniają, że skargi podnoszone zewsząd przeciw przesadzonej taryfie austryackiej opierają się na słuszności, i że dobrobyt kraju wymaga usilnie zmiany ustaw stemplowych, mianowicie co do weksli. Byłoby to fałszywem mniemaniem, gdyby sądzono, iż ta wysokość opłat przynosi znaczny dochód państwu. Wysokie opłaty stemplowe ten sam wywierają skutek co wysokie opłaty celne, to jest, sprowadzają częste obejście prawa, które w obiegu wekslowem jeszcze łatwiejszem jest niż w przewozie towarów. Częstokrotne nawet rewizye u kupców nie są w stanie zapobiedz temu złemu, na które jedynem lekarstwem będzie stósowne zniżenie taryfy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 stycznia. Pełnomocnicy księcia Thurn-Taxis przybyli tu z Ratyzbony. Układy względem oddania poczt rządowi pruskiemu już rozpoczęte. (Ks. Thurn-Taxis posiada przywilej poczt w Niemczech. *Red.*)

Monachium 19 stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych odroczono rozprawy nad adresem do przyszłego posiedzenia, w skutku oświadczenia księcia Hohenlohe w imieniu rządu względem polityki rządowej. Minister oświadczył: Po rozwiązaniu Związku niemieckiego i wystąpieniu zeń Austryi, stanowisko państw średnich zostało zagrożonem. Należy starać się o utrzymanie Niemiec, o zjednoczenie wszystkich plemion niemieckich; o ile zaś stać się to nie może, o zjednoczenie przynajmniej większej ich części pod jednolitą władzę centralną z reprezentacyą w parlamencie. Jak na teraz, Bawarya osiągnąć tego nie może. Prusy uznały linię Menu, nad czem ubolewać wypada; ale nie da się zaprzeczyć, iż w skutek tego Prusy muszą ewentualnie odpychać od siebie państwa południowe. Wobec panującej dążności do zjednoczenia się, nie zgadzałoby się z godnością Bawaryi, aby starała się o bezwarunkowe wejście do Związku północno-niemieckiego. Z drugiej strony rząd bawarski stale zamierza stawiać opór każdemu krokowi wymierzonemu przeciw zjednoczeniu związkowemu Niemiec. Bawarya nie przystąpi do żadnego południowo-zachodniego związku państw pod protektoratem jakiego obcego mocarstwa, jak również do związku państw pod przewodem Austryi, gdzie żywioł niemiecki widocznie jest upośledzony. Powitałbym z radością — rzekł minister — jeśliby Austrya jako wschodni kres cywilizacyi niemieckiej na nowo się wzmocniła, na nowo się u trwaliła. Związek południowo zachodni rozszerzyłby jeszcze więcej przedział między Niemcami południowemi a północnemi. Ale stanowisko Bawaryi nie jest tylko negatywne, inaczej musiałoby nastąpić odosobnienie. Bawarya potrzebuje podpory, potrzebuje oprzeć się na jakiem mocarstwie. Mocarstwem tem mogą być jedynie Prusy. Wspólnictwo związkowe z Prusami jest zadaniem Bawaryi. Stosunek ten pociąga za sobą że wojska w razie wojny idą pod rozkazy Prus i wymaga odpowiedniej przemiany wojskowej. Byłoby skuteczniejszem, gdyby państwa południowo zachodnie jednakowo się zreorganizowały; dla tego Bawarya starać się będzie o utorowanie zbliżenia się Niemiec południowych do północnych. Krótko mówiąc: Celem rządu bawarskiego jest utorowanie związku konstytucyjnego z innemi państwami niemieckiemi, skoro i jak dalece da się to uskutecznić, strzegąc praw zwierzchniczych Bawaryi i niepodległości kraju; dopóki zaś cel ten osiągniętym nie zostanie, utworzenie potęgi nakazującej uszanowanie przez odpowiednią reorganizacyę wojska i udoskonalenie urządzeń wewnętrznych na podstawie wolnomyślnej. Jeżeli się to powiedzie, przymierze z nami będzie poszukiwanem, i nie będziemy potrzebować oglądać się za przymierzami, a będziemy w stanie uzyskać w ważnej kwestyi reorganizacyi Związku celnego rozwiązanie odpowiednie interesom kraju naszego.

Kiel 19 stycznia. Na czwartek zawezwani zostali urzędnicy na zamek, celem obwieszczenia im patentu zajęcia księstwa Holsztyńskiego.

Paryż 19 stycznia. *La France* potwierdzając wczorajsze doniesienie, mówi: Prawo uchwalania adresu przez Izby ma być stanowczo uchylone, a zastąpi je prawo interpelacyi. W senacie wtedy tylko może nastąpić interpelacya, jeżeli z pięciu biór dwa dadzą do tego upoważnienie; w ciele zaś prawodawczem trzy bióra z pomiędzy dziewięciu. Co się tyczy dzienników, idzie o zniżenie opłaty stęplowej, o zniesienie konsensów na wydawanie dzienników i zastąpienie ostrzeżeń administracyjnych wyrokami sądów policyi poprawczej. *La France* dodaje, że zmiany te pociągnęłyby za sobą częściową przemianę ministerstw. *La Patrie* pisze: Pogłoski o reformach są uzasadnione. Tenże dziennik mniema, że ministrowie i tajna Rada zbiorą się dziś pod przewodem Cesarza. Rada ministrów zajmować się będzie projektowanemi reformami i może postanowi względem nich.

Sztokolm 19 stycznia. Król w mowie tronowej przy otwarciu sejmu w dniu dzisiejszym zalecał umiarkowanie konserwatywne. Szwecya nie życzy sobie mieszać się w przesilenia, które obecnie albo w przyszłości zagrażają Europie i uważa granice swoje jako naturalne, a bezpieczeństwo swoje jako poręczone.

Wiedeń 20 stycznia.

a. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wejdą w tej chwili do sejmów niemieckich osoby należące do stronnictwa demokratycznego. Tu w Wiedniu samym zdarzyć się to może więcej niż w jednym okręgu wyborczym. U wszystkich tych kandydatów utrzymuje się wspomnienie bardzo gorące spraw Polski. Nigdy i nigdzie posłowie ci nie szliby razem z księżmi ruskimi, nie kojarzyliby się z nimi przeciw Polakom, ani też nie fałszowaliby dziejów tak dalece, aby Polakom zarzucać reakcyę i feodalizm. Dziś właśnie miałem sposobność mówienia z jednym z takich, co na przedmieściu Wieden ubiega się o wybór, i ma wielką nadzieję utrzymania się.

Z prawdziwym zapałem mówił on mi, ten prawdziwy Niemiec, który wszakże nie jest ani centralistą ani biórokracyi zwolennikiem, o hr. Aleksandrze Borkowskim, o Hubickim i innych posłach polskich z czasów r. 1848. Ministerium Belcredego nie tylko nie lęka się kierunku postępowego między Niemcami, ale nawet uważałoby go za taran, którym da się rozbić związek centralizacyi z biórokracyą.

Praźska *Politik* podaje następującą, lapidarnym stylem napisaną wiadomość:

„Cesarz JMć zatwierdził podpisem swym dnia wczorajszego (19go) utworzenie ministerstwa węgierskiego i nominacye pp. Forgacha, Deaka, Sennyeya i Eötvösa na ministrów. Równocześnie dowiadujemy się, że tak przyszła Rada państwa jako i sejmy swych prezesów, a względnie marszałków krajowych wybierać będą z pośród siebie".

Politik nie wymienia źródła, które mu dostarcza tych ważnych wiadomości: zaopatrzyła je tylko znanym znakiem, który w doniesieniach *Wiener Abendpost* lub *Wiener Ztg* służy za godło urzędowego pochodzenia. Czyżby dobór godła miał dowodzić, iż i doniesienie *Politik* z urzędowego pochodzi źródła? W każdym razie mięsza ono szyki wszystkim dotychczasowym kombinacyom, które zgadzały się na to, że przyszłe ministerstwo węgierskie musi wyjść z łona stronnictwa umiarkowanego bez żadnéj doń przymieszki starokonserwatywnéj. Tymczasem ministerstwo w składzie przez listę *Politik* podanym, jest koalicyjnem: hr. Forgach i bar. Sennyey zasiadają w niem obok Deaka i Eötvösa. Ta okoliczność podkopuje nieco wiarogodność doniesienia prażskiego. Zadziwiać także musi na owéj liście ministrów nieobecność hr. Andrassego, który dotychczas największe miał szanse za sobą. Że w Peszcie całe odmienna krążyła lista ministrów, dowiadują się czytelnicy z właściwéj rubryki naszego dziennika.

Politik otrzymuje także telegram z Wiednia zaprzeczający, aby Rosya zamierzała utworzyć pięć nowych konsulatów w Austryi, tudzież aby żądała zniesienia konsulatów zagranicznych w Warszawie. Przypominamy, że téj ostatniéj wiadomości zaprzeczył już przed kilku dniami nasz korespondent wiedeński (—*r.*)

N. fr. Presse poświęca dobry artykuł sprawie wschodniej i mówi w nim: „Rosya postępuje konsekwentnie, niech sobie tylko nie wyobraża, aby reszta Europy mogła się zająć jakimbądź sposobem jej tak zwanemi humanitarnemi dążnościami na Wschodzie. W porównaniu z Rosyą panuje jeszcze w Tureckiem państwie wolność religijna i tolerancya; polscy poddani cara uważaliby się za nader szczęśliwych, gdyby tak nielitościwie uciśnieni byli, jak chrześciańscy poddani sułtana. Porta dawno już sobie nie pozwoliła cały naród ogniem i mieczem do islamizmu nawracać, jak się to Rosya, na pohybel naszego czasu, katolicką Polskę w połowie XIX wieku prawosławną czynić poważa. Omer pasza powtórnie już powstałe prowincye uspokaja, ale daleko mu jeszcze i do Berga i do Kaufmana, bo o Murawiewie nawet mowy nie ma. Rosyjskie humanitarne podszczuwania na korzyść Kandiotów, to tylko cyniczna obłuda, i nikt w Europie nie będzie się łudził, aby sprowadzić one mogły „moralne zdobycze". Lecz biada Austryi i Europie jeźli je świeżo w Gorczakowskim okólniku wyrzeczona groźba zachwiać potrafi, że Rosya przy pierwszym znaku interwencyi mocarstw w Grecyi, Prut przekroczy i w pomoc pójdzie uciśnionym chrześcianom. W tem zuchwalstwie niech widzą przestrogę, aby być przygotowanym na wschodnią lawinę. Dyplomatyczne haczyki nie usuną ani nieodroczą przesilenia. Na nic więc; prawdziwe środki zabezpieczające trzeba mieć na oku".

W telegramie z Monachium podajemy treść mowy nowego ministra bawarskiego ks. Hohenlohe w Izbie deputowanych. Jest to bardzo jasno wypowiedziany program polityki bawarskiej, a w ogóle całych zachodnich Niemiec na tle związku z Prusami. Koniecznem stało się to następstwem wyłączenia Austryi ze Związku niemieckiego i oddania Niemiec północnych pod władzę Prus. Kwestya połączenia całych Niemiec pod tę władzę, jest tylko kwestyą czasu. W pokoju, utoruje drogę do takiego związku Bawaryi, Wirtembergii, Badenu i Darmstadtu z Prusami jedność celna, w wojnie jedność militarna; obie zapowiada ks. Hohenlohe. Cała różnica między temi krajami południowemi a Niemcami północnemi ta będzie, że nie masz jeszcze między niemi jedności prawodawczej; wszelako zawisłość tych krajów od Prus sprawi, że sejmy południowych Niemiec oglądać się będą na uchwały parlamentu północnego i do nich stosować się nie omieszkają. Związku południa z północą nie ma jeszcze, ale jest już takie zbliżenie się, które pozwoli Prusom liczyć na zupełną powolność południa, co więcej, na ich uległość i poddanie się rozkazom i wymogom polityki pruskiej.

Pruska Izba deputowanych uchwaliła dnia 18go nową ustawę hipoteczną z poprawką oznaczającą półroczne wypowiedzenie długów hipotecznych. Rząd przystąpił do tej poprawki, a z powodu petycyj względem zniesienia więzienia za długi, oświadczył, iż nie można, aby wniesienie takiej zmiany było na czasie.

W piątek mieli znów narady pełnomocnicy państw związku północno-niemieckiego.

Zmiana konstytucyi francuskiej zapowiedzianą jest przez półurzędowe dzienniki paryskie. Poprzedzi ona otwarcie ciała prawodawczego mające nastąpić dnia 11go lutego. Rząd chcąc uniknąć przykrych dla siebie rozpraw adresowych, któreby dały sposobność opozycyi, jakkolwiek nielicznej, do podniesienia głosu skargi na chybioną wyprawę meksykańską, a może i na sprawy europejskie, ucbyla te rozprawy, a zastąpi je ścieśnionem prawem interpelacyj, które muszą przejść wprzód przez próbę ogniową biór Izb. Jedynem przeto polem zostawionem dla opozycyi, jest budżet. Natomiast ministrowie obowiązani są bronić swoich własnych czynów przed Izbami. Zniesienie ostrzeżeń i zawieszeń dzienników na drodze administracyjnej nie polepszy ich losu, albowiem sądy policyi poprawczej okazały już w dotychczasowych procesach dziennikarskich taką powolność władzom administracyjnym, iż zmiana ta bynajmniej nie jest rękojmią większéj wolności druku.

Telegramy doniosły już o powodzeniu misyi radzcy stanu Tonello w Rzymie. Zdaniem wieczornego *Monitora* toczyły się tym razem układy o *exequatur* królewskie dla biskupów i o przysięgę ich na konstytucyę, o obsadzenie biskupstw o próżnionych i zmniejszenie ich liczby. Misya Vegezzego rozbiła się o dwa pierwsze punkta; dla tego Tonello odstąpił od warunków żądanych w r. 1865 przez rząd włoski. Papież ma obsadzać biskupstwa, lecz zdaje się, iż uczynił ustępstwa za to co do zmniejszenia liczby dyecezyj we Włoszech, których było dotąd 229. Wprawdzie kwestya ta nie była piśmiennie ułożoną, lecz niektóre biskupstwa pozostały nieobsadzone, a kurya rzymska przyrzekła porozumiewać się z rządem włoskim pod względem przyłączenia niektórych dyecezyj do sąsiednich.

Ten pierwszy skutek misyi p. Tonello jest utorowaniem drogi do przyszłych układów politycznych, między któremi zaleca p. Sartiges unię celno-handlową. Tajny komitet narodowy w Rzymie wzywa lud do zachowania spokojności.

Król Wiktor Emanuel zaniechał podróży do Lizbony do córki swojej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 21 stycznia. *Monitor* wczorajszy zamieszcza pismo Cesarza do ministra stanu Rouhera tej treści: Ustać musi godna ubolewania niepewność, czy instytucye nasze doszły do granic doskonałości, lub czy nowe ulepszenia mają być zaprowadzone. Cesarz uważa dzisiejszą porę za stósowną, aby instytucyom cesarstwa dać wszelki rozwój, do jakiego są sposobne, aby publiczne swobody rozprzestrzenić bez narażenia władzy powierzonej mu przez naród. Planem Cesarza jest ulepszenie niedoskonałości, jakie czas wykazał, i przyzwolenie na postęp z obyczajami naszemi zgodzić się mogący. Rozprawy adresowe nie sprowadzały pożądanego rezultatu, a często wzburzały bezpotrzebnie opinię publiczną. Prawo interpelacyi może je zastąpić. Ministrowie będą w Senacie i Izbie deputowanych obecni. Przekroczenia drukowe wyłącznie przekazane są sądom policyi poprawczej; prawo zgromadzenia się zostanie uporządkowane. Cesarz kończy oświadczeniem, iż nie wstrząsa posad utrwalonych przez 15 lat spokojności i pomyślności; lecz owszem bardziej je jeszcze utrwala przez ściślejsze swoich stosunków zespolenie z wielkiemi publicznemi władzami państwa, przez dokonanie uwieńczenia budynku wzniesionego za wolą narodu. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. *Monitor wieczorny* podaje następującą listę ministrów: Rouher, minister stanu i skarbu; Niel, wojny; Rigauld de Genouilly, marynarki; Forcade-Laroquette, robót publicznych; Moustier, Duruy, Lavalette i Baroche zostają.

Kursa. Wiedeń 19 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Pożyczka narodowa 69.80 — Losy z roku 1860 85·40. — Akcye banku 724.— Akcye kred. 159.70. — Londyn 132.90. — Srebro 131·75.— Dukat 6·29 5/10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Maślowski.

Ajencya „Czasu“
we Lwowie,
przy Placu Katedralnym Nr. 31
w domu p. *Majewskiego*,
przyjmuje
prenumeraty
jako też
inseraty
tak dla
CZASU
jak dla wszelkich
Dzienników krajowych i zagranicznych.
Przy więcej-razowych ogłoszeniach opuszcza stósowny rabat. Przyjmuje oraz wyrobienie
Wizy paszportów
do Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego. (151-2-)

Nowo urządzony w Handlu moim w Krakowie
SKŁAD NASION
wszelkiego rodzaju jarzyn, kwiatów, traw itp.,
poleca Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z najznaczniejszymi i wyłącznie chodowaniu Nasion poświęcającymi się ogrodnikami Niemiec i Francyi jestem w możności dostarczać Nasion zawsze świeżych i w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.
Cenniki, których dostać można bezpłatnie w Handlu moim tak w Krakowie jako i w Tarnowie, na żądanie przesyłam franko. (1515-10 12)
Józef Jahn.

Wykształcony młody technik gorzelniany, doskonale obznajomiony z w.a. domościami kupieckiemi, który przez kilka lat w większych gorzelniach melasowych, ziemniaczanych i zbożowych w północnych Niemczech, Szląku pruskim i Czechach, tak praktyczne jak i teoretyczne wiadomości sobie przyswoił, a od lat pięciu stoi na czele pewnej większej renomowanej fabryki Spirytusu i Drożdży prasowanych, poszukuje dla stosunków familijnych podobnego miejsca jako samodzielny zawiawiadowca lub rządca gorzelni itp., albo też w komptoarze jakiej wielkiej gorzelni lub podobnej fabryki.
Tenże jest gotów przyjąć przewodnictwo jakiego przedsiębiorstwa nowo założyć się mającego lub zaprowadzić się mających ulepszeń i urządzeń, choćby na czas krótszy. Posiada najlepsze świadectwa. Łaskawe zgłaszania się pod adresem *D. C. 97* przyjmuje *Haasenstein i Vogler* w Wiedniu. (165)

Emskie Pastylki,
ogólną posiadające od lat wielu wziętość z powodu zbawiennych swych skutków przeciw cierpieniom piersi i gardła, tudzież słabości żołądka i t. p., są zawsze do nabycia w Krakowie
w Handlu p. ***Jana Wentzla,*** i w aptece p. ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem.“ — Rzeczone Pastylki są w pudełkach opatrzonych stósowną etykietą.
Królewski Zarząd Zdrojowy w Ems.
(166-1-2)

Niewidoczne
będzie uwidocznione
przez małe
kieszonkowe Mikroskopy,
które 250 razy powiększają.
1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.
Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.
Mikroskopy, te za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.
Listy zamawiające uprasza się adresować: (158-1-)T
„Gallanterie-Waaren-Niederlage
„zur Stadt Paris“
in Prag,
Zeltnergasse Nro 596.“

Do Handlu Win
Jana Gralewskiego,
potrzebnym jest **Subjekt** lub **młody człowiek** do tego usposobiony, z dobremi świadectwami.
(162-2-3)

LEKCYE MUZYKI.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że postanowiwszy stale zostać w Krakowie, zamierzam od 1go Stycznia rb. rozpocząć udzielanie **Lekcyj na fortepianie,** jako i wykłady nauki Kompozycyi, a to po złr. 1 za godzinę, uczęszczającym zaś do mnie, po 8 złr. za 12 lekcyj.
Bliższa wiadomość w domu Stadnickich przy ulicy S. Jana pod L. 299, na II. piętrze.
S. Benda,
(1549-5-6) z Konserwatoryum muz. wied.

Masy gotowej
do zapuszczania posadzki
w różnych kolorach i z najpiękniejszym połyskiem
dostać można w Handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie (152-2-3)

Potrzebny jest Leśniczy,
który się zna na uprawie lasu, w Królestwo Polskie, 3 mile od Krakowa. Bliższa wiadomość w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, na drugiem piętrze.
(54-3)

Proszę przeczytać.
Każdego czasu można tanio nabyć
najświeższych Kamelij
w różnym kolorze, bukietów francuskich do rąk, stołowych, weselnych, do girland, kotylionów, wieńców, itp., również świeżych jarzynnych i kwiatowych Nasion.
Zamiejscowe obstalunki wypełniam dokładnie i szybko. (79-1-3)
Handel Nasion i Roślin
Jana Leisnera,
ulica Kopernika N. 34 przy Żelaznym moście.

Poszukuje się Bony Polki, w średnim wieku, do małych dzieci. (46-3)
Zgłosić się można na pierwsze piętro „pod Murzynami“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

Walentego Fuchsa Syn
w Białej
poleca Szanownej Publiczności

Powozy

wszelkiego rodzaju,
od zwyczajnej bryczki do najwytworniejszej karety galowej, według najnowszych paryskich i wiedeńskich fasonów, po najumiarkowańszych cenach. (58-3-)

Poszukuje się gdziekolwiekbądź **Apteki** do zadzierżawienia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ (163-2-6)

Propinacya w Łobzowie i Nowéj Wsi narodowéj pod Krakowem jest do wydzierżawienia od 1go Lipca 1867. Warunki dzierżawy podaje Dr. *Biesiadecki* Adwokat w Krakowie.
(76-2)

Wino szampańskie
wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, po 6 i więcej flaszek zawierających:
Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crème de Boury, po 2 złr.
Napoleon grand vin; Moet et Chandon à Epernay crémant rosé, po 2½ złr.
Pół-butelki tych gatunków po 1 złr.
Dalej Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.
Wyborowe czerwone wina stołowe 13 do 20 złr za wiadro, w beczułkach, od pół-wiadrowych począwszy, za opłaconem nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości — natychmiast wysyłane będą.
Kupujący 20 flaszek, otrzymają 5% zniżki. (151-2-12)T
Alexander Floch,
w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów,
sprzedaje po kursie wiedeńskim
DOM BANKOWY (148-3-)
F. J. Kirchmayera i Syna.

KASA OSZCZĘDNOSCI
N. 20 D. K. O.
W KRAKOWIE
przyjmuje
Wkładki i udziela Pożyczek
każdodziennie od godziny 9 rano do 1éj po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Kraków dnia 12 Stycznia 1867. (140-3)
Dyrekcya:
H. Wodzicki. — W. Biesiadecki. — H. Seredyński.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.
OBWIESZCZENIE.
Filia c. k. uprzywilejowanego austr. Towarzystwa zastawniczego niniejszem zawiadamia, iż w skutek umówienia Jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu
większe pozycye na papiery publiczne
za opłatą 8% rocznie
bez dodatków w zastaw przyjmować będzie. (138-2-6)
Kraków dnia 12 Stycznia 1867.
Naczelnik: ***Koritschoner*** w. p.

K. K. privil
Pfandleihe- Gesellschaft.
Kundmachung.
Die Filiale der k. k. privil. Pfandleih-Gesellschaft, bringt hiermit zur Kenntniss, dass ihr durch Ermächtigung ihrer Gen. Direktion in Wien gestattet ist,
grössere Posten von Werthpapieren
mit 8% pro anno
ohne jede Nebengebühr zu belehnen.
Krakau am 12 Jänner 1867.
Der Vorstand: ***Koritschoner*** m. p.

Od dnia 16 Grudnia r. z. nowo urządzona
Huta szklanna Św. Anny
w Płazie pod Chrzanowem,
będąc w ruchu, jest w możności wszystkim obstalunkom na szkło do okien, w każdych możliwych rozmiarach, zadosyć uczynić.
W posiadaniu własnego rozległego lasu, czystego białego piasku i wapna, produkujemy szkło tylko w najlepszym gatunku i takowe po najtańszych cenach sprzedajemy.
Huta S. Anny w Płazie, leży w zachodniej Galicyi pomiędzy Trzebinią i Chrzanowem, dwoma stacyami kolei żelaznej Północnej, w odległości od każdej o ¾ mili. (35-6)T

Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW,
Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.
Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**
Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*“.
Dostac można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.
(370-14-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11“

Firma: M. Fröhlich
w Krakowie
przeniosła swój **Magazyn Jubilerski** z Rynku głównego obok kościoła N. P. Maryi na ulicę Stolarską na przeciw kościoła OO. Dominikanów obok Bióra Telegraficznego — polecając się Szanownej Publiczności wszelkiemi wyrobami jubilerskiemi, złotniczemi tudzież z reperacyami po najumiarkowańszych cenach. (77-2-3)

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,
Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona.
Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem— sądzimy— przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:
„Środek ten sprawia ciągle pomyślne skutki „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladacz„ce, braku regularności miesięcznej, krwioto„kach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, dy„jabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywio„łów życia zwątlonych lub utraconych.
„*Arnal*, nadworny Doktor Cesarza Napoleona.“
„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj, za„dowalających chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionymi preparacyj żelezistych.
„*Chassaignac*,
naczelny Chirurg szpitala Lariboisière“
„Środka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem.
„*Mervey de Chegoin*,
członek medycznej akademii paryskiej.“
„Przezroczystość tej preparacyi i smak przyjemny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim „wcale nieodrażającym i skutecznym.
(18-2-) „*Monod*,
profesor fakultetu medycznego w Paryżu.“
„Rozbiór tego Syropu wykazał, że zawiera „on w sobie chinę i sól żelezistą w największej ilości, „*Roussin*,
profes. Chemii. w szpitalu Val de Grâce w Paryżu.“

Jan Breda,
utrzymujący ck. Kantor Loteryi liczbowej w Rynku głównym pod L. 24 w Krakowie, sprzedaje Losy,
jako to:
LOSY na Loteryę pieniężną, na dobroczynne cele, po złr. 3 w. a. Ciągnienie 20go Marca r. b.
LOSY na ubogich w Wiedniu, tylko po 50 cent. Ciągnienie 5go Marca.
LOSY dla prowicyj, które wojną dotknięte zostały, także po 50 ct., Ciągnienie 10go Maja rb. (170-1-3)

Wiza paszportów
do Rosyi i Królestwa Polskiego,
kosztuje jak zawsze **1 złr. 50 cnt.**
W innych ambasadach — oraz legalizacye dokumentów — ułatwiają się szybko i po miernych cenach.
W Handlu korzennym, Rynek gł. N. 36, lub w Kantorze interesów prywatnych w Krakowie, Rynek gł. N. 43.
(125-2-3) ***Ludwik Sroczyński.***

Chłopiec dobrej konduity znaleźć może miejsce jako Praktykant w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego* w Krakowie. (64-3)

Jest to nieoceniony środek prosty i tani,
a niezawodnie przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żołci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** (9-3-24)
Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.
Dostać można w Krakowie w aptekach W. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*.

W ostatnich czasach wiele osób używa mego ogłoszenia — ażeby więc Szanowną Publiczność zachować od falsyfikatów, czuję się spodobowanym ogłosić niniejszem, że prawdziwy, przeze mnie od wielu lat wyrabiany

SYROP PAGLIANO z Florencyi,
dla Austryi jedynie w przeznaczonym na to Składzie głównym u p. *Józefa Rafila* w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15, czysty i niefałszowany nabyty być może.
Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 40 ct. — tuzin 13 złr. 50 ct. z opakowaniem. — Odsprzedający otrzymają osobną zniżkę.
Zbytecznem znajduję wychwalać ten środek, któremu wiele tysięcy ludzi swoje odrodzenie zawdzięcza, muszę tylko zauważyć, że obowiązkiem każdego dobrze życzącego ojca rodziny jest, mieć zawsze ten środek pod ręką, gdyż szczególnie w gorączkowych chorobach, wewnętrznych zapaleniach, febrach, zapaleniu gardła, które często u dzieci się wydarza tam, gdzie lekarza nie zaraz mieć można, zawsze z najlepszym skutkiem był używany. (112-2-6)
Syrop ten rozdziela wewnętrzne złe soki i wyprowadza takowe za pomocą wypróżnień i moczu, dla cierpiących na hemoroidy jest tenże niezrównany. — Gdy wiele chorób ze zgęstnienia krwi pochodzi, najlepiej można poznać skuteczność Syropu w czyszczeniu krwi, używszy pierwszą dozę; nawet w zastarzałych chronicznych chorobach, nieocenionym jest ten środek. — Bliższe szczegóły mieszczą się w załączonej przy każdej flaszce broszurze, 64 stron mającej. — Najmniejsze zamówienie, jakie z Florencyi wysyłam, jest 100 flaszek. — Każda flaszka prawdziwego Syropu Pagliano, opatrzona jest powyżej wyciśniętym znakiem. ***Hieronim Pagliano,*** profesor medycyny z Florencyi.

PATENTOWE UNION-REWOLWERY.
Ten przez nas wynaleziony, według zupełnie nowego systemu ułożony, przez Świetną techniczną Komisyę egzaminazacyjną uznany za niewyrównany rewolwer, tem więcej teraz winien zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół broni i potrzebujących takowej i wszędzie szybki odbiór znaleźć, że stare bronie strzelnicze straciły wartość dla swej małej działalności, a broń z tyłu nabijana sama jedna panuje nad niemi wszystkiemi. Nasz rewolwer, lekki i elegancki w kształcie, posiada nadewszystko ten do ocenienia przymiot, że jego walec nie jest ani zeszrubowany, ani lutowany, ale z jednego ścisłego, przeciwko każdemu niebezpieczeństwu zabezpieczającego, kawałka zrobiony; dalej robota nabojów jest taka, że mimowolny wystrzał, jak niestety bywa przy inszych rewolwerach, miejsca mieć nie może; — nakoniec, że można walec za pomocą bardzo pojedynczego i szybkiego sposobu wyjąć i zastąpić inszym, przez co jest umożebnionem w jednej minucie dać 14 strzałów. Każden walec można nabić 7ma nabojami; dalekonosłość i dokładność naszej broni jest nadspodziewaną; na odległość stu kroków można strzelać z pełną siłą i pewnością; cała rękojeść tychże jest bardzo pojedyncza, a czyszczenie bardzo wygodne. Obok tych wszystkich zalet są nasze Union-Rewolwery szczególnej taniości. Sprzedajemy takowe według wykwintności.
Wielkie Rewolwery 9 cali długie z 7 strzałami 7 Mm za sztukę 19 do 25 złr.
Małe ozdobne kieszonkowe Rewolwery z 7 strzał. 7 Mm za sztukę 18 do 23 złr.
Osobny walec . . . . . 5 złr.
100 sztuk nabojów 7 Mm 3 złr. 50 c. — 100 sztuk 5 Mm 2 złr. 30 cent.
1 torba skórzana 2 złr.
Szczególniej bogate ozdoby ze złotem, srebrem, kością słoniową, perłową konchą, osobno liczone będą.
Zamiejscowe zamówienia za pobraniem należytości pocztą będą natychmiast wysyłane.
(1487-12) ***„I. Eigner & Comp.***
K. k. priv. Rewolwer-Fabrik in Wien. Niederlage: Stadt, Wallfischgasse N. 6.“

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 złr.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	376	366
Ruble ros. za 100 rsr.	182	178
Talary prs. za 100 tal.	198½	194½
Bankn. pr. za 150 złr.	77¼	75½
Srebro nowe austr.	132	130
Dukat ważny.	6 30	6 15
Napoleon d'or	10 70	10 50
Półimperyały rosyjs.	10 95	10 75
Listy galic. nowe z k.	75 —	74 —
— — stare „	78 50	77 50
Oblig. indem. „	69 —	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 19 styc.(i)	złr.	cent.
5% Metaliki.	58	25
5% Pożyczka narod.	69	80
Akcye banku wied.	723	
— — kred.	159	—
Losy 5% z r. 1860	85	30
Srebro	131	75
Londyn 10 funt. szter.	132	75
Dukat pojedynczy	6	29

Wiedeń 18 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 26	54 —
— Pożyczka narod.	69 90	69 80
— Metaliki na m. k.	58 25	58 10
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	83 50	88 —
— — węgiers.	69 80	69 50
— — chor. i b.	73 75	73 25
— — galicyjs.	67 25	66 75
— — bukow.	65 50	65 —
— — siedmgr.	66 75	66 —
Pożyczka głod. gal.	93 80	93 40
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 —	93 80
4% Galicyjskie.	— —	74 50
5% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	105 50	104 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	139 50	139 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	84 90	84 70
— — — 1864	76 30	75 10
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	127 75	127 50
— żegl. par. na D.	89 —	88 —
— Ks. Esterhazy	100 —	95 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	27 —	26 —

	żądają	płacą	
Losy ks. Klary	28 —	27 —	
— hr. St. Genois	27 —	26 —	
— miasta Budy	25 —	24 —	
— ks. Windischgr.	18 —	17 —	
— hr. Waldstein	20 50	20 —	
— hr. Keglevich	14 25	14 —	
— Rudolfa.	12 50	12 —	
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.	722 —	721 —	
Zakładu kredytowego	158 30	158 10	
Żeglugi par. na Dunaju	478 —	476 —	
Kolei półn. Ferdynan.	1592	1590	
— rządowéj fr.-a.	205 40	205 20	
— zachodniéj c. El.	134 75	134 25	
— Pardubickiéj	122 —	121 50	
— południowéj	205 25	204 75	
— Galicyjskiéj	220 —	219 50	
Czerniow. z wpł. 80%	184 50	184 —	
Kursa zagraniczne:			
(3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	112 75	112 25	Dyskonto miejsc. 5
Augsg. 100 zł. nr	112 —	111 75	5
Berlin 100 tal.			5
Frankf. n. M. 100	112 20	112 —	4
Hamb. 100 mark.	99 25	99 —	3
Londyn 10 fun.	133 —	132 40	4
Paryż 100 frank.	52 95	52 85	3

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 10	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 27
— — obrączk.	6 28	6 27
Złoto *al marco*	6 26	6 25
Napoleondory	10 63	10 62
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 30	11 20
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	13 40	13 30
Imperyały rosyjskie	10 95	10 85
Srebro	131 75	131 50
— kupony	131 75	131 50
Talary związkowe	1 98	1 97
Pruskie bilety kas.	1 97	1 97½
Lwów 18 stycz.		
Dukat	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	10 93	10 75
Rubel srebr. rosyjsk.	2 6	2 —
Talar pruski	1 99	1 96
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 45
— — m. k.	78 91	78 16
Obligi indem. b. kup.	67 63	66 88
Akc. kol. gal. b. kup.	220 75	218 25
„ „ lwow.-czer.	185 50	183 —

	żądają	płacą
Warsz. 17 stycz.		
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	74 —	73 50
Listy zast III okr. „	75 50	75 —
kupon „	— —	— 27/30
Listy likwidacyjne	59 —	58 67
kupon „	—	— 52/30
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 50	55 —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	— —
Wiedeń. 17 stycz.		
Banknoty austryac.	76 7/12	76 1/12
Polskie bilety bank.	82½	81 2/3
„ Listy zastaw.	60 2/3	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 19 stycz.		
Renta 3%		69 40
Londyn 19 stycz.		
Konsole		91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.
Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.
Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.43 rano.

CzcionkamiDrukarni „CAZSU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*